Nr 24 Niedziela, 10 czerwca 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“).

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Stefan Biedrzycki, Prof. S. G. G. W.

Dlaczego?

Niejednokrotnie zastanawiało mnie pytanie, dlaczego w „Rolniku“ tak mało spotyka się wzmianek o organizacji naukowej? Teoretycznie mogłem znaleźć na to dwie odpowiedzi:

1) albo wśród ogółu rolników piśmiennych, to jest takich, którzy zabierają nie tyle głos, ile miejsce na szpaltach czasopism rolniczych, niema zwolenników tych nowych idei, albo też,

2) że ogół czytelników jest tak mało zainteresowany w tych sprawach, iż redakcja „Rolnika“, zawsze stojąca czujnie na straży potrzeb rolniczych, nie odczuwała dotychczas potrzeby specjalnego wyszukiwania autorów dla tego działu.

Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z obydwoma przyczynami jednocześnie, ale wobec tego warto zastanowić się nad pytaniem, czy i na przyszłość należy kontynuować tę wstrzemięźliwość. Warto chyba zaznaczyć tu, że idee organizacji naukowej prawie niepodzielnie opanowują obecnie przemysł fabryczny, wdzierają się do całego szeregu dziedzin nie tylko już przetwórstwa i wytwórstwa, ale nawet do dziedzin administracji państwowej i gospodarstwa kobiecego i obiecują w niezadługim czasie odcisnąć piętno swej metodyki na wszelkich pracach człowieka, a więc nie ominą i rolnictwa; a choć w chwili obecnej dopiero niemiecka prasa rolnicza wykazuje żywsze zainteresowanie się temi sprawami, to jednak nie trudno zgadnąć, że niezadługo za tym przykładem pójdzie również i prasa innych narodów.

Cóż to jest organizacja naukowa i co może dać rolnikowi?

Odpowiedź prosta i jasna, na tak proste i jasne pytanie, nie jest łatwa, gdyż dotychczas w literaturze zawodowej istnieje rozbieżność poglądów na zakres działania tej nowej gałęzi wiedzy rolniczej i na tę granicę, jaką należałoby przeprowadzić między organizacją naukową, a nauką organizacji gospodarstw wiejskich, jaka od wielu dziesiątków lat stanowiła nieodzowną składową część rolniczych studjów akademickich. Ale jeżeli pominąć teoretyczny spór kompetencyjny, jaki powstał pomiędzy dwoma działami nauki i na całość tego zagadnienia spojrzeć oczami rolnika-praktyka, który jest obarczony całą masą kłopotów codziennych a w książkach naukowych szuka nie sporów metodycznych, lecz realnych wskazówek i nauk życiowych, to sprawa ta przedstawia się dosyć prosto i jasno.

Oto jeżeli przyjrzymy się pracy przeciętnego rolnika-praktyka, mającego poza sobą studja akademickie, a przed sobą zarządzanie i administrowanie jednostką gospodarczą i zapytamy się, w jakim stopniu są mu w jego życiu codziennem pomocne i potrzebne poszczególne działy jego studjów uniwersyteckich, to zobaczymy dosyć dziwne zjawisko; do skryptów z uprawy roli, z hodowli, z uprawy roślin, z weterynarji będzie on zaglądał dosyć często; czasami wypadnie mu zajrzeć do jakiegoś budownictwa, czy meljoracji lub t. p., ale najrzadziej zajrzy do skryptów z nauki organizacji gospodarstw wiejskich? Dlaczego tak?

Czyż można powiedzieć, że jest to dział nauki najmniej potrzebny w całokształcie studjów rolniczych? Nie! Czyż można powiedzieć, że w pojęciu „zarządzanie i administrowanie“ mieści się cała masa zagadnień techniki rolniczej, ale niema pytań organizacyjnych? Nie! Czy może stwierdzimy, że w wykładach organizacji gospodarstw wiejskich były poruszane tematy tak oderwane od życia codziennego, iż uważaćby je należało za całkowicie zbędne? I to nie!

Więc jakżeż wytłumaczyć sobie ten dziwny fakt, że w życiu praktycznem skrypty organizacji stają się prawie zbędne?

Nie wystarczy tu odpowiedź, że w praktyce jedno pytanie organizacyjne przypada na kilkadziesiąt pytań technicznych, gdyż w takim razie mielibyśmy do czynienia jedynie z bardzo rzadkiem zaglądaniem do tych skryptów, ale nie z całkowitem ich zaniechaniem!

A może powiemy, że ta zbędność skryptów organizacji wypływa stąd, że w praktyce mamy do czynienia z gospodarstwami tak dobrze zorganizowanemi, iż nie potrzebujemy już myśleć nie tylko o ich organizowaniu, ale nawet i reorganizowaniu? Ale, takiego tłumaczenia chyba nikt nie poda!

Jedyną odpowiedzią, która nie podlegałaby zakwestjonowaniu, byłoby stwierdzenie faktu, że w praktyce zarządzanie i administrowanie jednostkami gospodarczemi układa się inaczej, aniżeli to przewiduje nauka organizacji gospodarstw wiejskich, ale w takim razie należałoby szukać odpowiedzi na pytanie, którą kombinację uznać za bliższą prawdy, i w którą stronę zwrócić żądania wprowadzenia zmian, czy do nauki, ażeby dostosować się do życia praktycznego, czy też do praktyki, ażeby zmieniła swe zwyczaje. I znowu natkniemy się na wielkie trudności w znalezieniu właściwej odpowiedzi, bo choć nie będziemy mogli stwierdzić, że nauka organizacji zajmuje się niepotrzebnemi zagadnieniami, trudno będzie nam powiedzieć, żeby życie praktyczne szło po całkiem niewłaściwej drodze. Więc gdzież leży istota prawdy i tej dziwnej rozbieżności pomiędzy nauką i praktyką!?

Jak zwykle, tak i tutaj przyczyny należy szukać zarówno w jednem jak i w drugiem.

Praktyce zarzucać można i należy, że w dziedzinie zarządzania i administrowania stosuje metody rzemieślnicze, a nie przemysłowe, nauce zaś zarzucać można, iż prawie wyłącznie zajmuje się zagadnieniami organizowania lub reorganizowania gospodarstw rolnych a wcale lub też zbyt mało czasu poświęca zagadnieniom normalnego zarządzania gospodarstwem już zorganizowanem czy też zreorganizowanem. A choć na tak sformułowane zarzuty gotowa się obruszyć zarówno praktyka jak i teorja, postaram się je poprzeć kilku przykładami.

Zacznę od przypadków najbardziej palących, a więc od finansów, które stanowią nervus rerum wszędzie i zawsze. Zasadniczą różnicę pomiędzy rzemiosłem a przemysłem znajdziemy w tem, że podczas gdy przemysł organizuje u siebie zawsze nie tylko bardzo dokładną rachunkowość sprawozdawczą lecz również układa preliminarz budżetowy, rzemiosło prowadzi czasami rachunkowość sprawozdawczą, ale na miejsce preliminarza stawia zawsze optymistyczną nadzieję na przyszłość; podczas gdy przemysł w rachunkowości sprawozdawczej szuka wskazówek, jak układać preliminarze na lata następne, a w preliminarzach szuka odpowiedzi na pytania, jak w ciągu całego roku, miesiąc po miesiącu, przebiega życie finansowe przedsiębiorstwa, rzemiosło szuka w rachunkowości jedynie wskazówek i dowodów, kto komu i ile jest winien, ale w razie jakiegokolwiek załamania się finansów musi w poszukiwaniu środków zaradczych uciekać się do intuicji, gdyż innych wskazań znaleźć nie może.

A jak wygląda rolnictwo pod tym względem? Że nie chce ono być zrównane z rzemiosłem, to jeszcze mało! Że prowadzi „rachunkowość rolną“ i nawet czasami „rachunkowością“ tą walczy przy wyznaczaniu podatku dochowego, to również jeszcze nie wystarcza, gdyż decydującym momentem jest tu nie fakt prowadzenia rachunków, lecz stosunek zarządzającego majątkiem do tych rachunków i stopień wyzyskiwania oraz posiłkowania się rachunkowością przy planowaniu swych zamierzeń. A proszę pokazać mi w gronie „światłych“ rolników-praktyków tych, którzy z rejestrów rachunkowych wyciągają coś więcej, aniżeli wykaz długów i wierzycieli? Czyż nie jest zjawiskiem normalnem odsyłanie kopji rejestrów do biur rachunkowych a jednoczesne prowadzenie dla swego własnego użytku notatnika, który dawnemi czasy słusznie nosił nazwę silva rerum? Gdzież tu jest różnica pomiędzy rolnictwem i rzemiosłem!

Ale jeżeli takie zarzuty będziemy stawiać praktyce rolniczej, to i nauki organizacji gospodarstw wiejskich nie będziemy mogli uniewinnić całkowicie, gdyż zbyt dużo miejsca i uwagi poświęca ona rachunkowości sprawozdawczej i tym zawiłym zagadnieniom rachunkowym, które rozwiązywać będą jedynie specjaliści, siedzący w biurach rachunkowych, a zbyt mało czasu przeznacza na omówienie tego zakresu, w jakim rolnik-praktyk powinien posiłkować się rachunkowością w życiu codziennem. I słusznie niejeden z byłych studentów stawia zarzut swemu profesorowi: nauczyłeś

M. Jędrzejowicz

Z wyścigów warszawskich

20 maja w niedzielę, rozegrano na torze Mokotowskim dwie znaczniejsze gonitwy, t. j. nagrodę im. Al. Wotowskiego dla 4 l. i st. og. i kl. łącznie zł. 10.780, dystans 2.800 m. i Produce im. Lud. Grabowskiego dla 3 l. og. i kl. łącznej wartości 49.940 zł., dystans 2100 m.

Pogoda wspaniała, ciepło, tłumy publiczności — obrót totalizatora bardzo duży.

W biegu o nagrodę im. Wotowskiego brało udział 5 koni — wygrywa łatwo o 5 długości Granat 5 l. gn. og. E. Grzybowskiego, hodowli własnej, po og. Parachute i kl. Nadzieja (wychowanej w Polsce od 3 generacji i w st. Fr. Jurjewicza) wag. 63 kg; drugi przychodzi Forward 6 l. c. gn. og. tegoż właściciela, po Fils du Vent i Gaff, hod. M. Sawicki, wag. 60 kg; trzeci Dollar 5 l. kaszt. og. St. Jacentów, po Huszar II lub Dealer i Delightful Morning, hod. Henryk Towarnicki, wag. 60 kg, bez miejsca Chum 4 l. kaszt. og. chowu R. Czajkowskiego w. 58 kg i Eskorta II 4 l. kaszt. kl. h. Ks. H. Lubomirski waga 56 kg. Pierwsze dwa konie Granat i Forward to prawdziwe kopalnie złota dla zamiłowanego sportsmena P. E. Grzybowskiego, któremu szczęście stale dopisuje. Granat, jako 2 l., wygrywa zł. 3.040, jako 3 l. zł. 26.060 w tem St. Leger zł. 15.000, dystans 2.800 m, 4 l. zł. 35.500 w tem nagroda im. Ks. Lubomirskich zł. 12.000, dyst. 4.800 m. W roku bieżącym 5 l. dochodzi pierwszy do celownika pod najwyższą wagą 63½ kg w Handicap'ie otwarcia zł. 7.000, dyst. 2.100 m, w biegu o nagrodę im. I. hr. Zamojskiego, zł. 12.000, dyst. 2.400 m i w powyżej opisanym o nagrodę im. Al. Wotowskiego zł. 7.000 (pierwszemu koniowi), dyst. 2.800 m.

Granat w całej swojej dotychczasowej karjerze wyścigowej startuje 37 razy, zdobywa 14 pierwszych nagród, 8 drugich, 4 trzecich włącznej wartości zł. 90.600, które z doliczonym procentem hodowlanym czynią razem 99.660 złotych. Szkoda, że ten rosły i kościsty ogier, na dalekie dystanse tak wytrzymały, ma niestety nieprawidłowe stawy skokowe i z tej przyczyny jest dla hodowli stracony.

Najlepszy koń w Polsce Forward przyniósł swemu właścicielowi dotychczas zł. 149.570, hodowcy zł. 14.957, to stanowi razem już całkiem poważną sumę zł. 164.527.

Forward w wieku 3 lat, uwieńczony niebieską wstęgą w Derby (zł. 15.000, dyst. 2.400 m), zwycięża jako 4 l. w Handicap'ie Kordjana zł. 8.000, dyst. 2.200 m w biegu o nagrodę Sac à Papier zł. 8.000, dyst. 3.200 m i w Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza (Międzynarodowa) zł. 25.000, dystans 2.800 m, 5 l. w biegu o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej zł. 15.000, dyst. 3.200 m w biegu o nagrodę Sac à Papier zł. 10.000, dyst. 3.200 m i wreszcie w biegu o nagrodę Janowską zł. 20.000, dyst. 2.400 m.

Piękny, niezbyt duży, doskonale zrobiony (nieznaczne zaledwie dostrzegalne zboczenie linji w lewym stawie skokowym po ojcu odziedziczone) ogier, Forward powinien być pierwszorzędnym reproduktorem — jego powodzenie na torze, rodowód z inbreedem na Flying

mnie wyliczać czysty dochód według różnych metod, uczyłeś mnie prowadzić różne kalkulacje, ale nie nauczyłeś mnie, jak „czytać“ miesięczne czy tygodniowe raporty gospodarcze i nie wyrobiłeś we mnie przekonania o konieczności tego codziennego trzymania ręki na pulsie przedsiębiorstwa, a przecież dowodziłeś tyle razy, że obieg pieniądza w gospodarstwie, to tak, jak obieg krwi w organizmie żywym!

Możemy stwierdzić, że pomiędzy praktyką a nauką organizacji istniała pewna luka w traktowaniu zagadnień finansowych i możemy powiedzieć, że lukę tę stara się wypełnić organizacja naukowa.

Ale przecież zarządzanie finansami nie pochłania w 100 proc. czasu i pracy administratora, który stale musi być ostatnią instancją w zagadnieniach technicznych i naczelnym kontrolorem, którego „pańskie oko“ ma tuczyć konia; zarządzanie robotami gospodarczemi i kotrolowanie ich wykonania zajmuje przeciętnemu rolnikowi stokroć więcej czasu, aniżeli zarządzanie finansami. Spojrzyjmy, czy w tej dziedzinie panują metody rzemieślnicze, czy też przemysłowe; śmiem twierdzić, że całkowicie rzemieślnicze!



Ryc. 1. Stawka starszych buhajów, r. czerw. polsk. sprzedanych do Rumunji.
(Do art. Pierwszy eksport...)

Zasadniczą i najbardziej rzucającą się w oczy cechą charakterystyczną przemysłu jest podział funkcyj administracyjnych; dyrektor naczelny, szef sprzedaży, kalkulator, naczelny inżynier, majstrowie w poszczególnych warsztatach i td. mają ściśle określony zakres władzy i obowiązków i wtrącanie się jednego z nich w dziedzinę drugiego jest uważane za dowód dezorganizacji. Charakterystyczne jest tu opowiadanie jednego



Ryc. 2. Buhaj „Wicher“ Nr. zw. T. G. 1211 — główny reproduktor w oborze zw. w Jurowcach (p. St. Słoneckiego)
(Do art. Pierwszy eksport...)

ze sławnych doradców amerykańskich, wezwanego do znalezienia przyczyny słabej dochodowości jednej z fabryk; pierwszem zarządzeniem jego, po uprzedniem zbadaniu fabryki, było skasowanie telefonu w gabinecie dyrektora naczelnego, a kiedy któryś z akcjonarjuszów zapytał, czy naprawdę ten telefon był głównym powodem upadku fabryki, doradca ów odpowiedział twierdząco: „ponieważ dyrektor naczelny cały dzień obrabiał sprawy zdobycia nowych obstalunków, zamiast zmienić nieudolnego szefa sprzedaży a zato samemu znaleźć dostateczną ilość czasu do zajmowania się całą fabryką a nie jednym tylko działem sprzedaży!“ A choć zrobi mi ktokolwiek zarzut, że w przeciętnem gospodarstwie rolnem niema tylu członków administracji i „człowiek musi być wszystkiem w swem gospodarstwie“, to jednak w to nie wierzę i wskażę, że w każdem gospodarstwie, jeśli nawet niema rządcy i pisarza, jest zawsze kilku karbowych i różnych „pomogerów“ różnego kalibru i autoramentu. Zresztą pozostanie jeszcze otwarte pytanie, czy racjonalny jest taki typ administratora-totumfackiego i czy nie opłaci-

---

Fosc'a przez Fils du Vent'a i Full Cry, babkę Gaff, jakoteż dalszy pięciokrotny na Galopin'a — wszystko razem uprawnia do przypuszczenia, że w hodowli nie zrobi zawodu.

Stada Jacentów kaszt. 5 l. Dollar, 3-ci o pół długości za Forward'em, wyniosły, całkiem prawidłowo zbudowany, o wybitnych partjach, dobrze rozłożony, jest b. dodatnim typem ogiera rozpłodowego dla chowu półkrwi.

Pan E. Grzybowski zapisał Forward'a i Granata do biegów międzynarodowych we Freudenau w czasie Derby meetingu. Tak mi mówiono, mają oba te konie odejść niezadługo do Wiednia. Jeżeli decyzja rzeczywiście stanowcza — będzie to nader interesująca próba, czy nasze najlepsze konie będą w stanie współzawodniczyć z zagranicznemi. Tor warszawski prawie okrągły, na którym konie galopują jak na talerzu, daje zupełnie nie miarodajne wyniki czasu. Nie należy zapominać, że na torze wiedeńskim prosta wynosi 1.000 m. Wprawdzie stajnia Ks. Lubomirskich reprezentowała przed wojną hodowlę polską za granicą z dużem powodzeniem, konie jednakże były trenowane w Austro-Węgrzech, a więc odpowiednio przygotowane. Przedtem wprost stąd, przed samym meetingiem posyłane przez nas konie przynosiły jedynie przykry zawód właścicielom. Dla miłośników szlachetnego konia będzie na pewno najmilszą wiadomość — gdy przedsiębiorczość P. Grzybowskiego i umiejętność jego trenera zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem, tak pożądanym, jako świadectwo skutecznej pracy na polu hodowlanem i sportowem.

Dzwonek — siodłanie do Produce — idziemy na paddock zrobić przegląd przeprowadzanych kandydatów. Klasa tegorocznych 3 latków pozostawia wogóle wiele do życzenia, niema nawet dotąd wybitnego faworyta na Derby. Cała zgłoszona grupa z 8 koni idzie do startu. W najlepszej kondycji jest bezsprzecznie k. gn. lekka nerwowa kl. Fergana, po Witeź i Bourgogne wł. St. Ks. Lubomirskiego i M. Radwana, chowu ks. St. Lubomirskiego; również dobrze się przedstawia muskularny średniego kalibru gn. og. Ghazi, po Mauton, i 4 l. Czerkies ze stadniny Państwowej w Kozienicach w kolorach PP. Ciechowskiego i Bronikowskich. Budową najlepsze wrażenie robią piękny kaszt. og. Bramin, po Mauton i Bursa hod. i wł. st. Ktery-Szepetiów i gn. Etyl po Carabes i Risotta PP. Ciechowskiego i Bronikowskich, chowu własnego. Na totalizatorze najwięcej obstawiona Fergana, następnie Etyl (Ghazi) i Bramin, reszta koni odgrywa rolę statystów. Po kilku nieudanych — start doskonały prowadzi Ghazi, za nim idą sznurem Samson, Bramin, Etyl, Fergana, Zbir, Bakaret i Zulus. Na początku prostej przodują: Ghazi, Samson, i Fergana, odpada Bramin, reszta koni daleko wtyle. Zwycięża, po zaciętej walce, o szyję Fergana, drugi Ghazi o 5 długości, ztyłu Samson kaszt. og. grona Of. G. P. strz. kon. h. F. Wężyka.

Jak z zestawień statystycznych ostatnich dwu lat i tegorocznych dotychczasowych prób widoczne, oprócz nie istniejącego już ulubieńca hodowców Morganatic'a, po którym corocznie po trzydzieści kilka produktów biegało, i zacnego staruszka Fils du Vent'a, najpożyteczniejszemi reproduktorami w hodowli pełnej krwi

łoby się niejednokrotnie sowicie zwiększenie personalu administracyjnego. A w każdym razie będziemy musieli przyznać, że ten typ administratora niczem nie różni się od majstra w rzemiośle, gdzie jeden i ten sam człowiek



Ryc. 3. Stawka buhajów r. czerw. pol. sprzedanych do Rumunji (Do art. Pierwszy eksport...)

musi obsłużyć klijentelę, poczynić zakupy, zadysponować robotę, dopilnować robotnika i t. d. i t. d. Gdzież tu różnica między rolnikiem a rzemieślnikiem?

Ale jeśli stwierdzimy, że czas już najwyższy podnieść intensywność rolnictwa i czas już zarzucić metody rzemieślnicze a przejść do przemysłowych, to znowu będziemy musieli postawić zarzut nie tylko praktyce rolniczej, iż zbyt konserwatywnie trzyma się metod starych ,lecz również i nauce organizacji, iż na zbyt wysoki ton nastroiła swe badania i nauczanie i że nie zajęła się opracowaniem bardziej codziennych wskazówek, jak tę organizację przemysłową wprowadzić w życie i jak ją prowadzić dzień za dniem!

I znowu będziemy musieli stwierdzić, że lukę tę stara się zapełnić organizacja naukowa, przyczem wystarczy tu powołać się choćby na prace jednego z filarów organizacji naukowej, a mianowicie Fayola, który życie swoje poświęcił badaniom zagadnień administracyjnych; a choć dowodzi on konieczności ześrodkowania władzy rozkazodawczej w jednej osobie, to jednak obok tego podkreśla nieodzowność nie tylko podziału funkcyj administracyjnych lecz i doboru ludzi o właściwych kwalifikacjach; wszyscy pracownicy, według niego, powinni posiadać pewien zakres wiedzy i pewien zakres władzy zarówno administracyjnej, jak i technicznej i cała różnica pomiędzy prostym robotnikiem a dyrektorem naczelnym polega jedynie na tem, że u robotnika prostego znajdziemy 95% pracy fizycznej a 5% pracy administracyjnej, gdy tymczasem odwrotnie, u dyrektora naczelnego będziemy mieli 95% pracy administracyjnej a tylko 5% czysto technicznej. I według Fayola jednakowo szkodliwy dla przedsiębiorstwa jest dyrektor naczelny, który poświęca zbyt dużo czasu zagadnieniom technicznym, gdyż zaniedba on wtedy zagadnienia administracyjne, jak i robotnik, nie mający żadnego uzdolnienia administracyjnego, gdyż będzie on tylko popychadłem, którego ani na chwilę nie można spuścić z oka. A gdyby kto dziwił się tym twierdzeniom Fayola i wyrażał wątpliwości, czy robotnikowi prostemu potrzebne są zdolności administracyjne, to w odpowiedzi na to wyjaśnię, że nie chodzi tu o zagadnienia administrowania folwarkiem, lecz organizowania i zarządzania własną robotą; przecież nie sposób chodzić ciągle za fornalem i wskazywać mu, kiedy i którego konia ma uderzyć batem, ażeby obydwa konie pracowały równomiernie; nie sposób stać podczas żniw przy każdym wozie i dyrygować układaniem snopów ażeby się potem wóz nie wywrócił na drodze; nie sposób chodzić za kosiarzami i wskazywać im ciągle, w jakim kierunku mają kosić zależnie od wiatru, pochylenia zboża i t. d.



Ryc. 4. Rumuńska Komisja zakupu b. czerw. pol. w Jurowcach (Do art. Pierwszy eksport...)

---

w Polsce okazują się ogiery w kraju urodzone. Stallion znany z triumfów na torach zagranicznych, Mości Książe po Sac à Papier. Izbica chowu Ks. Lubomirskich, na rachunek którego derbistka Fala III, Dryada, Elma II, Palatyn, Frasquita II, wiele klasycznych nagród zapisały, a którego syn Huk jest obecnie cichym kandydatem na Derby. — Alaric Victor, M. Bersona po Alarie i Vae Victis ojciec klaczy Menzalaric i La Monteria, ogierów Batiar'a, Alembik'a, Irun'a, Arno i wiele innych koni — Parachute po Perdiecav i Mira ojciec granata, dały dostateczne tego dowody. Fergana, która 2 l. wygrała zł. 6.123, a w tym sezonie 2 gonitwy, 2 zwycięztwa zł. 34.030 — jest córką Witezia, syna Mości Księcia.

Niedawne angielskie importy zawiodły, nawet Mauton, po którym w zeszłym roku 31 koni startowało, nie odznaczył się dotąd w swojem potomstwie ani jedną gwiazdą turfową.

Rynek angielski jest stanowczo dla nas nieprzystępny. Środki pieniężne, któremi Polska rozporządza, nie dają możności nabywania tam znakomitego materjału rozpłodowego, o który się potentaci finansowi całego świata dobijają, nie zważając zupełnie na ceny dochodzące do liczb szalenie wysokich.

Rączej Austrja, Czechosłowacja, Węgry i Niemcy są dla nas źródłem, z którego sprowadzamy, za stosunkowo niezbyt wygórowane ceny, wartościowe i łatwiej się aklimatyzujące ogiery i klacze.

Stado Państwowe w Kozienicach miało przeszłego roku na torze 52 konie z wygraną 348.619 złotych. Zołzy w r. 1926 odbiły się na zdrowiu tegorocznych 3-latków, które b. powoli dochodzą do formy.

Sprzedaż całej grupy Kozienickich jedno latków bez wyjątku na dorocznych jesiennych licytacjach, nie miałaby tych stron ujemnych, przeciwnie wytworzyłaby zdrową konkurencję, warunek zaś, że kupujący roczniaka ze stada Państwowego obowiązany jest oddać go jako 4-latka w tej samej cenie Zarządowi stadnin Państwowych, zapewniłby i tak stosowny wybór materjału rozpłodowego potrzebnego dla rozwoju hodowli krajowej.

P. S.

W tej chwili czytam w Nr. 13 „Wiadomości Wyścigowych", organu urzędowego do spraw wyścigów konnych w sprawozdaniu z wyścigów konnych:

„Baranowicze — dzień drugi — Czwartek 17 maja. Bieg Nr. 117 Steeple-chase dla 4 l. i st. koni, dyst. 3.200, 1-szy koń 900 zł, 2 koń 270 zł. 3-ci 90 zł.

Wojak og. gn. Por. Donnera po Knickebein i Wojna, Hod. G. Janasz, 80 kg, jeździec Por. Donner — 1.

Bis. wał. szp. M. S. W. 27 p. uł. poch. niem. 74 kg, jeździec Macugowski — 2.

Alba kl. gn. M. S. W. 4 p. uł. Hod. F. Jurjewicz, 78 kg, por. Anton — 0".

Czy to pomyłka w sprawozdaniu, czy pomyłka druku? przecież nie możliwe aby na koniu, należącym do M. S. W. na publicznym torze jeździł płatny zawodowiec!

i t. p. A przykładów takich poprzez zakres działania robotnika prostego, przodownika, karbowego, ekonoma, pisarza i t. d. znajdziemy bez liku. I choć może wyda się to ryzykowne, jednak powiem, że dominująca większość narzekań na niezaradność robotników, na chaos w gospodarstwie, na konieczność ciągłego biegania od jednej roboty do drugiej i wogóle na to całe „przepracowanie" — jest tylko dowodem słuszności uwag Fayola o zasadach administracji!

Ale do powyższych dwóch przykładów: metod administrowania finansami oraz sposobów zorganizowania administracji dodam jeszcze jeden przykład. Oto chyba nikt nie zaprzeczy słuszności następujących przysłów: „uczyć się trzeba aż do grobowej deski", „nie błądzi tylko ten, który nic nie robi", „mądry Polak po szkodzie". Ale z tych wszystkich przysłów wynika nie tylko to, że nie sposób winić kogoś za te lub inne zmyłki, lecz również i to, że źle, jeśli o kimś musimy powiedzieć: „głupi po szkodzie". I choć musimy powiedzieć, że niema na świecie takiego gospodarstwa, w którem wszystkie działy i wszystkie roboty były wzorowe, to jednak dodać zaraz musimy, iż źle, iż te same błędy powtarzają się raz po raz i z roku na rok. „A cóż to za gospodarz, który nie wie, co się u niego złego stało! Przedemną bo nic nie ujdzie uwagi"! Z pobłażliwym uśmiechem przyjmę takie zapewnienia i zwrócę uwagę, że nie o to w danym razie chodzi"!



Ryc. 5. Buhaj „Bizmut" sprzedany do Rumunji z obory zw. w Wołkowie (A. Hr. Potockiego)
(Do art. Pierwszy eksport...)

Choć zupełnie zgodzę się z zasadami, że „co z wozu spadło to i przepadło" i że „nie czas płakać po zeszłorocznym śniegu", to jednak niezależnie od tego twierdzę, że trzeba mieć możność zupełnie objektywnie spojrzeć wstecz poza siebie, ażeby pominąć milczeniem drobne usterki i przypadkowe błędy, ale wyszukać wskazówki na przyszłość. I znowu tem się będzie różniło rzemiosło od przemysłu, że rzemieślnik nabiera „praktyki" podświadomie, zaś przemysłowiec w sposób zorganizowany wyciąga wskazówki z przeżytych czasów.



Ryc. 6. Komisja rumuńska w kolonji Gaik-Łapszyn (Koło Hod. b. czerw. pol. T. G. W. M.)
(Do art. Pierwszy eksport...)

„Aha, pomyśli zapewne ten i ów, teraz będzie mowa o rachunkowości sprawozdawczej, o konieczności posyłania rachunków do biur rachunkowych a potem o konieczności wgłębiania się myślą w zestawienia całoroczne, układane przez biura"!

Nic podobnego! Zupełnie co innego mam teraz na myśli!

Oto dzień po dniu rządca dysponuje roboty, robotnicy je wykonywują, karbowi dozorują, pisarz zapisuje i t. d. i t. d. A kiedy przyjdzie okres żniw, czy wykopek i plony okażą się niższe od przewidywanych, to wtedy rozpoczynamy narzekania na zły rok, na fatalną pogodę, na konjunktury i t. d. i t. p. ale nie zapytamy, czy w tem obniżeniu plonów niema czasami i naszej winy? A choć większość rolników będzie mi twierdziła, że wiedzą o wszystkich błędach, jakie się zdarzyły w ciągu roku, najczęściej nie dowiemy się, dlaczego na jednem polu żyto jest gorsze, niż na drugiem, lub dlaczego w danym majątku urodzaje są gorsze, niż w sąsiednim. Gdyby kto miał cierpliwość, to zapewne poszperałby w zapiskach gospodarczych, przepytałby robotników, zestawiłby czas poszczególnych robót i ostatecznie wynalazłby przyczynę złego, ale zużyłby na to tyle czasu i energji, że „skórka nie starczyłaby za wyprawkę". A przecież tu nie o to chodzi, ażeby drogą mozolnych szperań i dochodzeń śledczych rozwiązać jakąś jedną zagadkę, lecz przeciwnie, ażeby zorganizować sobie stałą, łatwą i niefrasobliwą naukę z własnych przeżyć i doświadczeń! I otóż znowu musimy skierować zarzut pod adresem nauki organizacji, że poza zawiłą rachunkowością nie podała nam sposobów zorganizowania takiej stałej nauki z własnych błędów; i znowu musimy stwierdzić, że zagadnieniem tem zajęła się organizacja naukowa, wypełniając lukę, jaka powstała miedzy nauką i praktyką.



Ryc. 7. Ładowanie zakupionej do Rumunji partji zarodowego bydła czerw. pol. ze stacji Podhajce
(Do art. Pierwszy eksport...)



Ryc. 8. Rum. Komisja Zakupu w Stacji Zootechniczno-doświadczalnej T. G. W. M. w Mużyłowie. Od strony lewej: Dr. G. Dimitriu, kierownik Komisji Zakupu Izby Rolniczej w Tighinie, — T. Hr. Rey Wiceprezes Związku Hod. b. T. G. W. M., — Inż. G. Braescu — członek Komisji, — V. Sucitu — senator — członek Komisji, Insp. T. Twardzicki — kier. Kom. b. czerw. pol. Zw. Hod. b. T. G. W. M.
(Do art. Pierwszy eksport...)

Chyba tych trzech przykładów wystarczy dla stwierdzenia, że rolnictwo dotychczasowe zanadto dużo stosuje metod rzemieślniczych a za mało przemysłowych, że nauka organizacji gospodarstw wiejskich w wielu razach nie daje rolnikowi-praktykowi niezbędnych

wskazówek w jego życiu codziennem i wreszcie, że organizacja naukowa stara się zapełnić te właśnie luki.

A jako wniosek logiczny z tego nie pozostawałoby nic innego, jak stwierdzenie, że jednak organizacja naukową powinni rolnicy-praktycy zainteresować się znacznie silniej, niż dotychczas! Jedyny motyw, któryby mógł usprawiedliwiać zdanie odmienne, polegałby na obawie reformy rolnej, która zmierza ku ograniczeniu jednostki gospodarczej; ale i w tym razie należałoby się zastanowić nad pytaniem, czy właściwe byłoby skazywanie tych gospodarstw na stosowanie metod rzemieślniczych. Organizacja naukowa twierdzi, że nawet rzemiosła zwykłe można i należy zreorganizować przez usuwanie z nich stałych błędów, a więc nawet i w tym razie nie należy ogłaszać desinteresement w stosunku do nowej nauki.

Prof. J. Żółciński 2)

Z działalności b. Stacji chemiczno-rolniczej przy Instytucie Chemji roln. i Glebozn. Politechniki Lwowskiej w Dublanach

Oddziału Kontroli nawozów w latach 1921—1927

Przechodzę do zwykłego corocznego sprawozdania z działalności Oddziału Kontroli Nawozów za ubiegły 1927 r.

Sprawozdanie za 1926 r. było umieszczone w „Rolniku", Nr. 33 z dnia 14. VIII. 1927 r.

Oddział Kontroli nawozów i pasz w roku 1927.

Tablica I.

Ogólne zestawienie, porównanie z 1926 r.

Rodzaj podanej próbki	Ilość kontroli 1926 r.	Ilość kontroli 1927 r.	Wzrost działalności w stosunku do 1926 r. (procentowo)
Nawozy azotowe	35	35	—
„ fosforowe	628	1200	+ 91%
„ potasowe	1125	1688	+ 50 „
Gleby	65	269	+ 498 „
Pasze	16	5	— 56 „
Różne [1])	22	35	+ 59 „
Razem	1891	3232	

[1]) wapno, szlam, gips i t. p.

Tablica II.

Nawozy azotowe.

Rodzaj nawozu azotowego	Ilość	Znaleziono % N: ponad 20%	19—20	18—19	17—18	16—17	poniżej 15%
Azotniak	19	15	4	—	—	—	—
Saletra chilijska	4	—	—	—	—	1	3
Saletra amonowa	2	około 33%		—	—	—	—
Saletra sodowa	1	—	—	—	—	1	—
Siarczan amonu	8	8	—	—	—	—	—
Chlorek amonu	1	1	—	—	—	—	—
Razem	35	26	4	—	—	2	3

Z tablicy II widzimy, że do rozbioru przesłano bardzo nieznaczną ilość nawozów azotowych; ilość nawozów azotowych zanalizowanych w b. r. była taka sama jak w r. 1926. Azotniaki w przeważnej ilości były przysyłane wysoko procentowe.

Dane zebrane w tablicy III wskazują na dość znaczną ilość przeanalizowanych superfosfatów kostnych (w stosunku do ogólnej ilości superfosfatów około 16%). Superfosfaty kostne pochodzą przeważnie z fabryk C. Scharff — Bogucice, „Ceres" — Brzezie i „Strem" we Lwowie.

Tablica III.

Nawozy fosforowe:

Rodzaj nawozu fosforowego	Ilość	Znaleziono P_2O_5%: powyżej 18%	17—18	16—17	15—16	14—15	13—14	poniżej 13%
Superfosfaty mineral.[1])	649	77	172	161	188	28	11	12
Superfosfaty kostne [2])	118	23	33	19	28	4	2	9
Tomasyny [3])	355	15	31	83	116	68	20	22
Mączki kostne	71	4 mączki kostne zawierały P_2O_5 ogólnego ok. 30% reszta od 9—22% i azotu od 0,5—5%						
Reformfosfaty	7	zawierały od 16—27 P_2O_5 ogólnego						
Razem	1200							

Odnośnik [1]) i [2]) wskazuje ilość kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie.

Odnośnik [3]) wskazuje ilość kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2 proc. kwas. cytryn.

Procent superfosfatów niskoprocentowych zawierających poniżej 13% P_2O_5 rozpuszczalnego w wodzie wynosi w stosunku do ogólnej ilości przeanalizowanych superfosfatów około 3% (w r. 1926, 16,4%).

Z ilości 767 przeanalizowanych superfosfatów 498 posiadało zgłoszoną fabryczną gwarancję, czyli 64,9%, dotrzymało zaś gwarancji tylko 386, czyli 50,3%, a z 355 tomasyn posiadało zgłoszoną fabryczną gwarancję tylko 157 czyli 44,2% ,dotrzymało zaś gwarancji zaledwie 73 czyli 20,6%.

W stosunku do 1926 r. ilość przeprowadzonych w 1927 r. nawozów fosforowych wzrosła prawie o 91%.

Przytaczamy szereg przez kontrolę nawozową skonstatowanych faktów, które wskazują o konieczności kontroli nawozów sztucznych.

Tablica III a.

Rodzaj nawozu fosforowego	P_2O_5 rozpuszczalny w wodzie Gwarancja:	Znaleziono:
Superfosfat mineralny:	18 %	17,53 %
„ „	„	17,60 „
„ „	„	15,54 „
„ „	„	15,61 „
„ „	„ = 100%	**15,17** „ [2]) = 73,3%
„ „	„	15,67 „
„ kostny	17 %	15,29 „
„ „	„	15,30 „
„ „	„	14,39 „
„ „	„	14,54 „
„ „	„ = 100%	**14,27** „ = 84,0%
„ „	16 %	15,09 „
„ „	„	16,20 „
„ „	„	16,05 „
„ „	„ = 100%	**15,08** „ = 94,3%
Tomasyna[1]):	18,01 %	16,65 „
„	15—18 „	14,78 „
„	14,79 „	11,90 „
„	17,00 „	15,45 „
„	16—18 „	14,17 „
„	14.75 „ = 100%	**11,28** „ = 76,5%
„	14,80 „	11,66 „
„	18,50 „	14,30 „
„	18,50 „	14,72 „
„	17 - 19 „	15,20 „
„	18,63 „ = 100%	**14,24** „ = 76,4%
„	18,00 „	14,94 „
„	18,68 „	15,32 „
„	13—17 „ = 100%	**11,42** „ = 67,2—87,8%

[1]) P_2O_5 rozpuszczalny w 2 proc. kwasie cytrynowym.

[2]) Najbardziej odbiegające od gwarancji wyniki kontroli oznaczone tłustym drukiem.

Nawozy potasowe.

Co się tyczy nawozów potasowych to 1619 próbek nadesłano bezpośrednio z Dyrekcji Kopalni Kałuskiej („Tespy"), resztę 69 pr. od osób prywatnych. Podług zawartości tlenku potasowego (K_2O) dzieliły się próby:

poniżej	10 %	15	próbek
od	10—12 „	12	„
„	15—20 „	72	„
„	20—24 „	921	„
„	24-28 „	497	„
„	28—30 „	109	„
„	30—35 „	42	„
„	35—40 „	20	„
	Razem	1688	próbek

Pasz skontrolowano ogółem 5. — Makuchów słonecznikowych 3, otrąb pszennych 2 pr. Gleb zbadano 269 w tem 11 chemicznych i 258 mechanicznych. Ze względu na wzmożony ruch meljoracyjny ilość przesłanych próbek do mechanicznej analizy stale wzrasta. W porównaniu do ilości przeanalizowanych próbek w 1926 r. wzrost wynosi 498%.

Poniższa tablica podaje zestawienie osób, majątków, fabryk i t. p., które przesłały w ciągu roku próbki do analizy:

Nawozy:	Majątki	Centr. rol.	Fabryki Kopalnie	Firmy pryw.	Kółka roln.	Osoby pryw.	Razem
Azotowe	13	15	2	—	—	5	35
Fosforowe	227	493	77	320	27	56	1200
Potasowe	44	15	1619	9	—	1	1688
Pasze	5	—	—	—	—	—	5
Gleby	40	219	—	—	10	—	269
Różne	13	1	1	18	—	2	35
Razem	342	743	1699	347	37	64	3232

Stwierdzamy ponownie, że Kółka rolnicze prawie zupełnie nie nadsyłają nawozów do kontroli mimo, że mogą otrzymywać specjalnie wysoki rabat (25%) od obowiązującego cennika minimalnych opłat za analizy).

Co się tyczy działalności naukowej pracowników Oddziału kontroli nawozów to takowa będzie przedstawiona w specjalnem sprawozdaniu Instytutu Chemji rolniczej i Gleboznawstwa Pol. Lwowskiej w Dublanach.

Wyniki kontroli nawozów mineralnych wskazują, że najbardziej znaczne odchylenia i wahania pomiędzy gwarancją fabryczną, a wynikami kontroli zachodzą w nawozach fosforowych. I tak z tablicy III a wnioskujemy, że odchylenia w superfosfatach w cyfrach względnych (przyjmując fabryczną gwarancję rozpuszczalnego w wodzie kwasu fosforowego = 100) odbiegają od 5,7% i dochodzą do ogromnej cyfry 26,7%, innemi słowy **rolnik-odbiorca opłaca takie nawozy o 6—27% drożej.**

Jeszcze fatalniej przedstawiają się wyniki kontroli tomasyn na kwas fosforowy rozpuszczalny w 2% kwasie cytrynowym; odchylenia są tu jeszcze więcej rozbieżne od 12,2% do 32,8% więc **rolnik-odbiorca tomasyny płaci za nią o wskazaną stopę procentową drożej.**

Na ostatnim Zjeździe Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych R. P. na początku listopada ub. r. w Sekcji Chemiczno-rolniczej sprawozdania z wyników kontroli nawozów fosforowych, zwłaszcza tomasyny, wskazały już nie tylko na ogromne rozbieżności pomiędzy gwarancją a wynikami kontroli, a wprost znaczne nadużycia. Można przypuszczać, że najbardziej poszkodowanymi w takich wypadkach są drobni odbiorcy rolnicy. Wobec tych faktów z inicjatywy piszącego była wyłoniona delegacja, pod przewodnictwem p. Prezesa Związku Dr. J. Kosińskiego, do Pana Ministra Rolnictwa z prośbą o przyspieszenie ogłoszenia opracowanej i uchwalonej ustawy o kontroli nawozów, mocą której, jak to było przed wojną, odbiorca płaci za nawóz tylko na podstawie analizy — orzeczenia odnośnej stacji kontrolującej nawozy.

Nadmienić tu należy, że zgodnie z uchwałą Sekcji Chemiczno-rolniczej ostatniego Zjazdu Związku Roln. Zakładów Doświad. R. P. (listopad 1927), kontrola mączek fosforytowych złóż polskich, jako nawozu fosforowego będzie polegała na określaniu ogólnej ilości kwasu fosforowego (rozpuszczalnego w kwasach mineralnych) i oznaczeniu stopni zmielenia (procent miału przy sicie nr. 100).

Uchwalono także, aby na atestach analizy mączek fosforytowych polskich wystawiać następującą notę „Kwas fosforowy w fosforytach polskich jest w pewnych warunkach całkowicie rozpuszczalny w 2% kwasie cytrynowym. Wartość jednak rolnicza tego kwasu fosforowego nie jest jeszcze ustalona.

J. J. Neyman

Nasze drogi i ich zadrzewianie.

W artykule „Nasze drogi“ w Nr. 9 „Rolnika“ wypowiada p. T. Potocki poglądy na stan naszych dróg i obsadzanie ich drzewami.

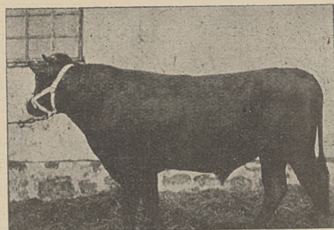
Konstatuje ze smutkiem, że „drogi nasze bardzo wiele pozostawiają do życzenia i że drzewka, zwykle z zapałem sadzone, stają się zazwyczaj jednodniówkami“.



Ryc. 9. 13-letnia krowa „Guma“ Nr. zw. T. G. 1331, r. 1926/27: 4.211 kg mleka, 4.10% tł. (Mużyłów)
(Do art. Pierwszy eksport...)

Odnośne uwagi autora są trafne, wypowiedziane na podstawie własnych spostrzeżeń, bez przesady i odpowiadają prawdziwemu stanowi rzeczy.

Jeżeli do tego, ciągle u nas aktualnego tematu jeszcze raz powracam, to tylko dlatego, aby zrobić w tej



Ryc. 10. Sztuki sprzedane do Rumunji
(Do art. Pierwszy eksport...)

kwestji pewne porównanie ze stanem rzeczy w Wielkopolsce.

Co do dróg, to należy stwierdzić, że w Wielkopolsce o wiele trudniej o dobry kamień na drogi jak w Małopolsce, mimo to stan dróg jest tam wprost świetny.

Drogi krajowe mają tam szerokość 12 m, powiatowe 6—9 m.

Dwie trzecie mniejwięcej drogi, na grubych kamieniach, są dobrze szutrowane, a trzecia część ma ciężki żwir i piasek; po tej ostatniej jeździ się końmi niepodkutemi; po obu stronach szosy są zwykle dobrze wydeptane ścieżki dla pieszych i rowerów.

Małe naprawki są ciągle stosowane; o ile te nie wystarczają, to na przestrzeni 1 km lub więcej, na szerokość połowy drogi, zrywa się drogę, usuwa się wszystko z tej części drogi na głębokość ćwierć lub więcej



Ryc. 11. Sztuki sprzedane do Rumunji
(Do art. Pierwszy eksport...)

metra, nawozi grubym kamieniem, na to przychodzi piasek, potem skrapia się dobrze wodą, i motorowym ciężkim walcem wałuje się. Droga potem wygląda jak z cementu.

Odpowiednio ustawione na nowej drodze kamienie większe, które się na wieczór usuwa, zmuszają przez jakiś czas jeździć po tej części szosy zygzakowato, przez co osiąga się wyrównanie drogi.

Części dróg przez miasteczka, wsie, jak i dojazdy do stacyj kolejowych muszą być brukowane.

Tak szosy krajowe, jak i powiatowe obsadzone są drzewami; bliżej miasteczek zwykle drzewami owocowemi, które się z wiosną w drodze licytacji wydzierżawia; kwoty w ten sposób uzyskane stanowią poważniejsze pozycje w budżecie drogowym.



Ryc. 12. Sztuki sprzedane do Rumunji
(Do art. Pierwszy eksport...)

Drzewa sadzone są w korpusie drogi, t. j. przed rowami i każde drzewo zabezpieczone jest dwoma kamieniami przed uszkodzeniem.

Drzewa sadzone przed rowem chronią przed wpadnięciem do rowu, są drogowskazem podczas zawieji śnieżnej i dają przechodniom, tak pożądany w upalne dnie cień.

Takie postępowanie było w tej dzielnicy nakazane już przez ustawy drogowe pruskie.

Od 10-ciu lat i nasze władze konsekwentnie wykonują odnośne przepisy.

Zarządy dróg wycięły w ostatnich latach tysiące starych drzew, które nieraz dobrze sprzedawano i osadziły drogi, w miejsce wyciętych, młodemi drzewkami.

W przeciwieństwie do stosunków małopolskich, złośliwych uszkodzeń drzewek prawie, że tam niema. Snać ustawa, że jeżeli drzewa połamane przez ludzi, to gmina, do której droga ta przylega, powinna albo wykryć winowajcę, albo na własny koszt tego samego roku posadzić nowe drzewko, jest ściślej przestrzegana!

Biorąc Wielkopolskę za przykład, powinniśmy i w innych dzielnicach Polski drogi nasze zadrzewiać.

Trzeba tylko z jednej strony winnych surowo karać; a z drugiej społeczeństwo w tym kierunku odpowiednio uświadamiać; potrzebna tu współpraca Duchowieństwa, naczelników gmin, nauczycielstwa i zarządów Kółek rolniczych.

Na pytanie jake drzewa mamy sadzić, trzeba uwzględnić w pierwszej linji warunki miejscowe, jakie drzewa najbardziej odpowiadają danej glebie i otoczeniu, i kiedy sadzić ozdobne, a kiedy owocowe.

W pobliżu centr przemysłowych i wielkich miast, gdzie jest duży ruch uliczny, drzewa owocowe są pokusą do kradzieży.

Tu więc nadają się drzewa ozdobne.

Tak samo na przestrzeniach dróg daleko położonych.

Zakładanie szkółek powiatowych ułatwi rozwiązanie tej kwestji, a koszt założenia szkółki oprocentuje się dobrze.

Drzewa alejowe, tak owocowe, jak i nie owocowe, powinny mieć wysokość 2.20 m, pierwsze nieco ponad 6, a drugie nieco ponad 5 lat stare.



Ryc. 13. Sztuki sprzedane do Rumunji
(Do art. Pierwszy eksport...)

Odległość drzew alejowych jest przeciętnie 10 m.

Doły pod drzewka powinny być do 80 cm głębokie a do 1 m szerokie.

Drzewa owocowe wymagają przytem stosowania nawozu stajennego, względnie sztucznych.

Do dołów zasypanych należy skierować małym rowkiem wodę deszczową z drogi.

Każde drzewko posadzone przywiązać trzeba do palika.

Dla ochrony drzew zabezpieczamy je dwoma kamieniami większemi, pobielonemi.



Ryc. 14. 12-letnia krowa „Wiśnia" Nr. zw. T. G. 1191, przedstawicielka licznej rodziny (wysokocielna) Jurowce
(Do art. Pierwszy eksport...)

Korony drzew owocowych przy sadzeniu trzeba przyciąć, i to po 2 latach, a potem jeszcze w rok później powtórzyć.

W dalszym rozwoju usuwać uschnięte i krzyżujące się gałęzie.

Jako drzewa ozdobne sadzi się lipy, klony, jesiony, kasztany, akacje, brzozy, wierzby i t. p.

Wobec konieczności poparcia rozwoju naszego przemysłu jedwabniczego, należy i drzewa morwowe uwzględnić przy doborze drzew alejowych.

Morwa jest niewybredna, udaje się niemal na wszystkich ziemiach, najbardziej sprzyja jej gleba piaszczysto-glinkowata.

Ponieważ przy obsadzaniu dróg drzewami chodzi nam także i o piękno danej okolicy, a liście z morw używamy do karmienia jedwabników, a więc takie drzewa bezlistne zeszpeciłyby krajobraz, z tego względu drzewo to nie nadaje się dla dróg publicznych, natomiast drogi polne, miedze, granice można korzystnie zaopatrzyć w morwy.

Z drzew owocowych w Wielkopolsce przy drogach najwięcej są w użyciu jabłonie, czereśnie, wiśnie. Sadzi się odmiany, które w danej miejscowości najlepiej się udają, i to zwykle odmianę jedną, albo najwyżej 2—3 ażeby w ten sposób ułatwić zbiór tychże odnośnemu dzierżawcy.

Pamiętajmy, że drogi utrzymane starannie, — zwłaszcza w okresie samochodów, — a do tego obsadzone należycie drzewami alejowemi są świadectwem kultury danej okolicy, a tem samem i kraju.

A więc praca w tym kierunku podjęta jest wdzięczna i wprost obywatelska.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Kilka uwag o silosach. Pod tym tytułem omawia p. M. Frezer pracę p. Dra Piekarskiego, naczelnika Wydziału produkcji rolniczej Śląskiej Izby Rolniczej p. t. »Silosy na paszę w Województwie śląskiem« w czasopiśmie »Przegląd Hodowlany«. Uwagi swe kończy następującemi wnioskami, nasuwającemi się na podstawie doświadczeń z silosami śląskiemi.

1. Pasze soczyste są tak subtelnym materjałem i tak łatwo podlegają rozmaitym przemianom zapomocą drobnoustrojów z powodu zawartości składników łatwo rozpuszczalnych, że dobrą paszę zakonserwowaną otrzymuje się w nich tylko przy zastosowaniu jak najlepszej techniki, uwzględniającej właściwości paszy, zasady mikrobiologiczne i ustrój zwierzęcy.

2. W sprawie fermentacji gorącej i chłodnej toczy się obecnie spór. Doświadczenia silosów na Śląsku zdają się przemawiać za chłodną fermentacją.

3. Nieprzepuszczalność silosu dla soku komórkowego i dla powietrza jest warunkiem bezwzględnym. Przytem jednak należy zważyć, że w zwykłych dołach przepuszczalnych nieraz lepszą otrzymuje się kiszonkę, nawet w nieprzenikliwych skrzyniach. Mianowicie zdarza się to zwłaszcza w paszach bardzo wodnistych, jeżeli w dołach nieprzepuszczalnych jest za niska temperatura, sprzyjająca powstawaniu kwasu masłowego.

4. Prasa przyczynia się do nieprzepuszczalności silosu, usuwa najlepiej powietrze i podnosi pewność właściwego kierunku fermentacji u zakonserwowanej paszy. Silosy z prasą dały najlepszy wynik i wytworzyły słodką paszę.

Do oceny silosów służyć będzie głównie zawartość azotu w postaci amonjaku, mająca, w połączeniu z zawartością związanych kwasów lotnych, zobrazować stopień rozpadu białka, zawartość kwasu mlekowego i zawartość wolnych kwasów lotnych. Przy kwasach lotnych stwierdza się jeszcze osobno kwas octowy i kwas masłowy, z których ostatni jest mniej pożądany od octowego. Oprócz tego stwierdzać należy zawsze zawartość wody. Do analizy chemicznej jest o ile możności dołączane badanie mikrobiologiczne bodźców kwasu mlekowego i ich siły kwasotwórczej.

Porównanie działania saletry wapniowej ze sodową na burakach cukrowych. Doświadczenia nad powyższym tematem przeprowadził A. Biederbeck w latach 1925/1926, z czego zdaje sprawę w czasopiśmie »Zuckerrübenbau«. W doświadczeniach tych saletra sodowa nie wykazała lepszych wyników niż wapniowa, a nawet raczej nieco gorsze. Ponieważ niektórzy twierdzili, że w saletrze sodowej działa korzystnie także i sód, którego saletra wapniowa nie ma, zatem autor sprawę tę poddał specjalnemu doświadczeniu. Okazało się przytem, że dodatek soli kuchennej wywołał pewien efekt, natomiast przy saletrze wapniowej nawet pewną zniżkę, zresztą prawie nieznaczną. Przy podstawowem nawożeniu potasowo fosforowem dodatek soli kuchennej wywołał zwyżkę niewielką, tem samem pewne korzystne działanie sodu w pewnych określonych warunkach nawożenia zostało stwierdzone.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Jeszcze w sprawie pługa-kreta do drenowania. Notatka pomieszczona w naszem piśmie wywołała znaczne zainteresowanie się rolników, otrzymaliśmy też szereg zapytań o bliższe szczegóły w tej sprawie. Na pytania te odpowiadaliśmy w miarę możności, wobec jednak szczupłych w tym kierunku wyników praktycznych badań sprawa ta przedstawia się na razie dość niejasno. Obecnie podajemy uwagi p. Mieczysława Śmigielskiego, drukowane w »Gazecie Rolniczej« na temat powyższy. Podczas zwiedzania gospodarstw za granicą w roku 1926 spotkałem się z pługiem-kretem do drenowania w Niemczech w maj. Alsbeck, na pograniczu Holandji Administrator tego wysoko postawionego gospodarstwa w ciężkiej glebie pokazywał mi między innemi swój bogaty arsenał maszyn rolniczych, utrzymany w najlepszym porządku. Skromnie na stronie stał i pług-kret. Objaśniono mnie, że został kupiony z Holandji przed rokiem do wydrenowania dokupionego folwarku. Po próbie zrezygnowano jednak z jego pracy, gdyż okazała się niedokładna, drenowanie wykonano ręcznie, mimo, że w Niemczech robotnik jest kilkakrotnie droższy od naszego. W nr. 3 r. b. »Deutsche Landw. Presse« pisze Dr. Engelbrecht, że w Niemczech nie rozpowszechniły się maszyny do ciągnięcia rowów poruszane pługiem parowym za pomocą stalowej liny. Próby nie wyszły z fazy doświadczeń. W ostatnim jednak czasie zakupiło kilka urzędów meljoracyjnych w płn. Niemczech motorowe maszyny do kopania rowów drenowych (bagry). Maszyny te pracują dobrze i są wypożyczane spółkom mel. Cena ich wynosi jednak 30.000 mk. niem. Buduje je fabryka »Weserhuette« w Bad Oeynhausen. W roku 1915 zbudowano we Francji dwa typy maszyn do kopania za frontem rowów strzeleckich. Jeden poruszany był silnikiem spalinowym, drugi końmi i silnikiem. Pierwszy typ miał dwa korpusy płużne, które kładły skibę na prawą i lewą stronę. Drugi typ miał z przodu kilka łap do wzruszania ziemi, podobnych do łap grubera, tylko odpowiednio dłuższych i silniejszych, z tyłu zaś rotacyjna wyrzutka, obracająca się z szybkością 1000 obrotów na minutę, wyrzucała poprzednio wzruszoną ziemię. Rotacyjna wyrzutka pracowała podobnie jak ziemniaczarka. Maszyny te nie okazały się jednak praktyczne i słuch o nich zaginął. Drenowanie musi być wykonane bardzo dokładnie, aby odpowiadało swemu celowi. Dotychczas nie mamy takiej maszyny, aby pod względem dokładności i precyzyjności mogła zastąpić drenowanie ręczne, lub jeżeli je mamy to są za drogie. Robotnik w Polsce jest stosunkowo tani, dlatego nie radziłbym eksperymentować pługiem-kretem, czy też inną maszyną.

Zatrucie koni marchwią. W powiecie hrubieszowskim w jednej z większych majętności padło w krótkim czasie 40 koni roboczych. Fakt ten niezwykły zwrócił uwagę odnośnych Władz. Przeprowadzono ścisłe badania i oto okazało się, że konie te padły wskutek nadmiernej, bez rachunku zadawanej marchwi, która zawiera w sobie części trujące

U nas w Małopolsce na wiosnę, w jednem z większych stad wszystkie klacze poroniły, a niektóre z nich padły. Badania nie wykazały zarazy stadniczej — o co posądzono; a że właściciel również nie żałował stadninie marchwi, prawdopodobnie przyczyna w obu wypadkach była tasama.

Wielu hodowców i właścicieli koni dalecy są od tego by trzymać się pewnych norm w zadawaniu paszy. Czego jest obfitość — tem karmią swe inwentarze.

Niema marchwi, pakują w żłoby buraki, urodzi się marchew, karmią marchwią, chwaląc się jakie ogromne ilości, ich konie zjadają. Gorzej gdy się nadmierną ilością buraków lub marchwi żywi konie pełnej krwi. Oczywista, że w ten sposób żywione klacze matki, łatwo porzucają, a przychowek nie wytrzyma konkurencji z końmi wychowanemi na garcowym owsie.

Kto się kocha w widoku opasów, niech raczej chowa koni zimnokrwiste lub świnie, a z pewnością na tem lepiej wyjdzie.

K. M. N.

Na początku czerwca. Po załatwieniu się z pierwszą pielonką okopowych i wycięciu ostu w jarzynach, bez chwili zwłoki należy przystąpić do cięcia koniczyn i traw na łąkach górnych. Zwyczaj wyczekiwania, aż koniczyna zakwitnie na całym łanie, a trawa się wykłosi, powinien być stanowczo zarzucony, bo w gospodarstwach naszych gdzie słomy produkujemy na $^3/_4$ obszaru pól, niema słusznej racji jeszcze i z koniczyny tworzyć paszy słomianej. Koniczyna i trawa wtedy jest żyzna, a więc cenna — kiedy jest sprzątana w liściu — a nie w badylach, jakkolwiek na ilość »badylastej« paszy z morga będzie więcej. Jakieś trzy kilo siana, ususzonego z koniczyny, która dopiero łebków dostaje — więcej nam mleka przysporzy, niż pięć kilo z koniczyny, która już przekwita. To fakt sprawdzony. A przytem i ususzenie młodej zielonki łatwiejsze, — przytem i wczesny sprzęt pierwszego pokosu ogromnie wpływa na szybki odrost potrawu.

W omawianym okresie czasu zwykle ziemniaki zaczynają wschodzić. Otóż warto zwrócić uwagę, by na piaskach w suchym czasie zbyt głęboko nie obredlać, poruszyć ziemię tyle tylko by zaznaczyć rzędy. Na zwięźlejszych ziemiach wąskie radło może iść głębiej. Wybranie perzu, korzeniaków, o ile niedostatecznie było przeprowadzone w swoim czasie zapomocą brony, obowiązuje teraz, zanim się ziemniaki zaczną na dobre rozrastać.

Ostatni czas teraz zasiewać łubin na przyorywkę pod oziminy — lecz zawsze z uwagą by siew szedł w rolę b e z p e r z u, bo łubin perzu nie zniszczy. Pod łubin sypać na piaskach kainitu po dwa worki na morg i po 1 q mączki fosforytowej rachowskiej, która wypada taniej, niż tomasówka. Na ziemiach rudych — poleśnych, przysadkowatych, łubin nie idzie; tu należy siać tatarkę — pod którą rola dobrze się sprawia i wychwaszcza. Siew prosa i lnu w początkach czerwca dobrze się udaje, tylko znów ważne przypomnienie: obie te rośliny nie znoszą ziemi zanieczyszczonej. Pielonka tu obowiązuje tak staranna, jak w burakach. (Arol).

F. St.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Inż. M. Krukowski, o uprawie kukurydzy na ziarno. Ostatnia praca inż. M. Krukowskiego, kierownika Ekspozytury Wydziału Hodowli roślin Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, stanowi nader cenny nabytek literatury fachowej z zakresu rolnictwa, albowiem jest jedynym podręcznikiem o uprawie kukurydzy w języku polskim.

Niewątpliwie też wzbudzi broszurka ta szerokie zainteresowanie wśród kół rolniczych, którym daje cenne wskazówki przy uprawie tej zewszechmiar pożytecznej i zasługującej na uwagę rośliny, która zużytkowana w właściwym kierunku, ze względu na małe wymagania przy uprawie, dać może zwłaszcza drobnym rolnikom wielkie korzyści.

Aktualną tą broszurkę nabyć można w składzie głównym »Lektor« Instytut Literacki Bydgoszcz, oraz we wszystkich księgarniach. Cena 90 gr.

Tygodnik Dostaw we Lwowie. Dnia 23 u. m. ukazał się Nr. 15. »Tygodnika dostaw« poświęcony dostawnictwu i odbudowie. Pismo wychodzi od lat 20-tu i zawiera najświeższe wiadomości o wszelkich rozpisanych dostawach rządowych, komunalnych etc., oraz o zapotrzebowaniu prywatnem.

„Wiedza Handlowa" czasopismo Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, rocznik III., zeszyt 1 i 2 obejmuje:

1. P r o g r a m W y ż s z e g o S t u d j u m H a n d l o w e g o n a r o k a k a d e m i c k i 1928/9. Organizacja tej Uczelni obejmuje 5 kierunków, a mianowicie kierunek ogólno-handlowy, towaroznawczy, orjentalny, pedagogiczny, samorządowy.

Spis wykładów obejmuje 109 przedmiotów z zakresu nauk handlowych, ekonomicznych, technologicznych, prawnych, pedagogicznych i językowych i daje bardzo rozległe przygotowanie dla przyszłej pracy na polu gospodarczem dla tych abiturjentów szkół średnich, którzy w zrozumieniu ducha czasu studjom tym się poświęcą.

2. P o g o t o w i e g o s p o d a r c z e P o l s k i. Zbiorowa ta praca dyplomantów i studentów Wyższego Studjum Handlowego jest kontynuowana. Zeszyt niniejszy zawiera rozdział »o chlebach wojennych«.

3. O d e z w ę S t o w a r z y s z e n i a S t u d e n t ó w W y ż s z e g o S t u d j u m H a n d l o w e g o do Prezydjów Samorządów miejskich, powiatowych, wojewódzkich, gospodarczych i zawodowych, do Dyrekcyj Szkół i Kursów handlowych, do Dyrekcyj Banków, Kas Oszczędności i innych Instytucyj finansowych, Związków i Firm przemysłowych, handlowych, transportowych, rolnych i t. d. z prośbą o pamięć o studentach Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie i powiadomienie o praktykach, wakansach, posadach i t. d.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Ze Związku Dublańczyków Agronomów. Koledzy poszukujący posad w Urzędach Ziemskich zechcą zgłosić się do Prezydjum Związku (Lwów, Kopernika 20), gdzie otrzymają bliższe informacje.

Z Lubelskiego Tow. Chmielarskiego. Na starych plantacjach chmielowych pojawiła się w roku bieżącym pchła ziemna, która szerzy zniszczenie na roślinach chmielowych wygryzając tkanki roślinne.

Najlepszym środkiem tępienia nie tylko pchły ziemnej, lecz wszystkich innych szkodników chmielowych tak zwanych ssących, do których między innemi należą: mszyca chmielowa, pajączek czerwony i pluskwica i t. d. jest obok nafty, szarego mydła i ekstrakt tytoniowy.

Dzięki staraniom Lub. Tow. Chmielarskiego Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie sprowadziła kilka tysięcy kg ekstraktu tytoniowego, który ma na składzie. Ponieważ ekstrakt tytoniowy ulega zepsuciu, przeto Lub. Tow. Chmielarskie prosi plantatorów chmielu, zainteresowanych w omówionem wyżej tępieniu szkodników, aby zgłaszali zapotrzebowania na ekstrakt tytoniowy. Tow. na podstawie tych zgłoszeń sprowadzi go w odpowiedniej ilości i rozeszle zamawiającym.

Zgłoszenia należy adresować Lubelskie Towarzystwo Chmielarskie w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 64.

Zarząd Kursów Rolniczych im Stanisława Staszica w Warszawie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że doroczny Zjazd uczestników tych Kursów odbędzie się w Warszawie w dniach od 11 do 16 czerwca br.

Zjazd połączony jest z egzaminem ustnym, który odbędzie się w lokalu Kursów, ulica Składowa Nr. 3 (Gmach Szkolny Muzeum Przemysłu i Rolnictwa), dnia 13 i 16 czerwca.

Równocześnie, z powodu licznych zapytań, Zarząd Kursów niniejszem wyjaśnia, że pokazy chemiczne, które odbędą się podczas Zjazdu i które organizowane są specjalnie dla uczestników Kursów im. Staszica, stanowią skrócony, przystępnie wyłożony Kurs chemji rolnej i obejmują prawie wszystko, co każdy inteligentny rolnik z chemji wiedzieć powinien. Acz-kolwiek koszty, związane z urządzeniem tych pokazów są znaczne, uczestnicy Zjazdu korzystają z nich zupełnie bezpłatnie.

Szkoła spółdzielcza. Wzmagający się ruch spółdzielczy odczuwa powszechnie brak wykwalifikowanych ludzi do roboty spółdzielczej. Chodzi tu o spółdzielców o średniem wykształceniu, którzyby poza kwalifikacjami zawodowemi posiadali głębokie zrozumienie dla wzniosłej idei spółdzielczości, oraz by umieli myśl spółdzielczą wcielać w życiu codziennem, pielęgnować ją i szerzyć.

O takich założeniach powołano w Jarosławiu do życia szkołę spółdzielczą.

Szkoła spółdzielcza trwa jeden rok i opiera się na przedwstępnem wykształceniu handlowem. Warunkiem wstępu jest ukończenie trzyletniej średniej szkoły handlowej, której szkoła spółdzielcza jest niejako dalszem przedłużeniem studjów zawodowych w kierunku specjalnym.

W program nauki wchodzą: historja spółdzielczości, rachunkowość, handel rolniczy, nauki społeczne i polityczne, towaroznawstwo branżowe, rewizja ksiąg, organizacja i technika pracy spółdzielczej i społecznej, połączone z rozjazdami po spółdzielniach, z referatami, odczytami itp. Są i języki obce, język ojczysty i inne przedmioty ogólno-kształcące.

Bliższych informacyj o organizacji szkoły i wpisach udziela Dyrekcja szkoły handlowej w Jarosławiu (Małopolska).

Zjazd Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych. Przed paru tygodn. odbył się w Poznaniu walny Zjazd członków Wielkopolskiego Tow. Kółek Roln. przy udziale Ministra Rolnictwa, p. Niezabytowskiego, Ministra Reform Rolnych, p, Staniewicza, prezesa Banku Gosp. Kraj. gen. R. Góreckiego, prezydenta miasta Ratajskiego i innych. Uczestnicy zjazdu, w liczbie około 6.000 osób, zgromadzili się przed południem na terenach Targu Poznańskiego, skąd w olbrzymim pochodzie z 2 orkiestrami wojskowemi, oraz mnóstwem sztandarów, udali się przez miasto na plac przed katedrą, gdzie odbyła się uroczysta msza polowa. Po nabożeństwie znowu pochodem powrócono na teren Targu Poznańskiego, gdzie w olbrzymiej hali maszyn przystąpiono do obrad. Obrady zagaił prezes Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, pos. L. Pluciński, który w serdecznych słowach powitał zebranych, w szczególności zaś przedstawicieli Rządu, którzy udziałem swoim w zjeździe dali dowód przychylnego zainteresowania się rolnictwem.

Prezes Pluciński nakreślił zwięźle historję towarzystwa, oraz przedstawił najważniejsze szczegóły z działalności organizacji. Kończąc, p. Pluciński wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz p. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Następnie przemówił p. Minister Rolnictwa, którego przemówienie powitano burzą oklasków.

Następnie przemówił p. minister Staniewicz, następnie, w imieniu J. Em. ks. Prymasa, ks. kanonik Ruciński, który w zakończeniu udzielił zebranym z polecenia J. Em. arcypasterskiego błogosławieństwa. Dalej przemawiali przedstawiciele władz miejscowych, oraz przedstawiciele rozmaitych organizacyj rolniczych.

Z kolei rozpoczęły się obrady merytoryczne, na których program złożyły się 3 referaty. Dr. Trzciński, wiceprezes W. T. K. R. mówił na temat „Zadania oświatowe W. T. K. R.", p. Mieczysław Chłapowski, wiceprezes W. T. K. R., wreszcie p. Mocek, członek rady głównej na temat „Gospodarstwa włościańskie w Wielkopolsce". Następnie przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Walny Zjazd W. T. K. R. przekonany, że niedomagania naszego rolnictwa, a nadewszystko niedostateczne sprzęty zbóż i stosunkowo mała wydajność naszych gospodarstw, dadzą się usunąć obywatelskim wysiłkiem naszej organizacji rolniczej, wzywa wszystkich polskich rolników województwa poznańskiego, bez różnicy wielkości posiadanej ziemi, bez różnicy przekonań politycznych, do wstąpienia w szeregi W. T. K. R. W. T. K. R. świadome swej tradycji, w nowych warunkach naszej państwowości, winno wytężyć wszystkie rozporządzalne siły, by we wspólnej pracy z Wielkopolską Izbą Rolniczą, z samorządem terytorjalnym, wspólnie ze współdzielczością i pokrewnemi organizacjami, oraz wspólnie z naszem szkolnictwem rolniczem podnieść świadomość rolniczą jak najszerszych warstw rolników i pogłębić wiedzę rolniczą, podnieść poziom bytu rolniczego do możliwie najwyższej intensywnej kultury, gwarantującej zwiększenie dochodowości naszych gospodarstw i dobrobytu Państwa Polskiego.

Na tem obrady zjazdu zamknięto. Wieczorem odbył się w sali Bazaru objad, wydany przez prezesa W. T. K. R. na cześć przybyłych z innych okolic kraju gości.

Zwrot skonfiskowanych majętności. Jak czytamy w „Nowej Ziemi Lubelskiej", Sąd Najwyższy rozstrzygnął doniosłą sprawę, dotyczącą tytułu własności majątków, skonfiskowanych przez rząd rosyjski, powstańcom biorącym udział na walkach o niepodległość Polski.

Wyrok sądu najwyższego dotyczy sprawy o zwrot majątku skonfiskowanego powstańcowi 1863 roku Szumkowskiemu przez władze rosyjskie, który później nadany został szefowi kancelarji generałgubernatora wileńskiego Rubcowowi. Syn Szumkowskiego wystąpił niedawno do sądu okręgowego w Białymstoku ze skargą o zwrot majątku przeciwko spadkobiercom Rubcowa. Sąd okręgowy uznał, iż skonfiskowany majątek powinien powrócić do rąk dawnego właściciela i zasądził powództwo na rzecz syna powstańca. Na tem samem stanowisku stanął sąd apelacyjny w Warszawie, do którego odwołali się spadkobiercy Rubcowa, posiadacze spornego majątku.

Wczoraj sąd najwyższy odrzucił skargę kasacyjną Rubcowowów, przesądzając w ten sposób sprawę tytułu własności wszystkich skonfiskowanych powstańcom majątków na korzyść spadkobierców bojowników o niepodległość Polski.

Znaczne kredyty na zasiewy z własnych funduszów Państwowego Banku Rolnego. W związku z notatką o uszkodzeniach zasiewów w Małopolsce wschodniej, odbyła się ubiegłego tygodnia u wojewody lwowskiego konferencja, na której przy dużym udziale przedstawicieli organizacyj rolniczych rozdzielono najświeższe kredyty z Banku Rolnego dla rolników, poszkodowanych przez klęski elementarne. Kredyty te są przeznaczone na zasiewy.

Pomoc ta jest wprawdzie dość spóźniona, poprawia jednak bardzo położenie rolników, którzy będą mogli spłacić rujnujące wprost zobowiązania, jakie zawczasu poczynili u lichwiarzy. Niektórzy z poszkodowanych rolników wschodniomałopolskich np. starając się o prywatne pożyczki na zasiewy, zobowiązali się nawet do zwrócenia na jesieni trzykrotnie większej ilości nasienia, niż ta której odpowiada wartość pożyczki.

P. Bank Rolny wyasygnował 300.000 zł pożyczki na zasiewy w powiecie lwowskim, pożyczka oprocentowana jest na 9 i pół od sta.

Wobec szczupłości tego kredytu postanowił p. wojewoda lwowski obdzielić niemi tylko najbardziej poszkodowane powiaty i tylko drobnych rolników.

I tak 60.000 zł przydzielono powiatowi Jaworów, gdzie nie tylko ucierpiały oziminy, ale i trzy wsie nawiedził katastrofalny pożar. Powiaty Bóbrka, Rawa Ruska i Żółkiew otrzymały po 40.000 zł, zaś powiaty Brzozów, Gródek Jag., Lisko Lubaczów, Rudki, Sokal otrzymały po 20.000 zł.

Inne powiaty województwa lwowskiego, a przedewszystkiem powiaty zachodnie (Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Łańcut, Kolbuszowa i Nisko) uznano za mniej poszkodowane.

Równocześnie P. Bank Rolny przydzielił województwu stanisławowskiemu na zasiewy jesienne 200.000 zł, a województwu tarnopolskiemu, najbardziej w Polsce poszkodowanemu, 500.000 zł.

Ponadto, jak się dowiadujemy, wystarał się p. wojewoda tarnopolski z innych źródeł o 200.000 zł, tak, że pomoc kredytowa dla rolników tarnopolskich na zasiewy sięga 700,000 zł, nie licząc pożyczek z kas Stefczyka.

KOMUNIKATY TOW. GOSP. W. M.

Zakład Aprowizacyjny miasta Lwowa ul. Kuszewicza 1. zgłosił, że ma do sprzedania obecnie 1500 q. otrąb żytnich po cenie 30 zł, za 100 kg loco wagon Lwów.

Cena podana obecnie za otręby może w przyszłości ulegać wahaniom zależnie od notowań na giełdzie.

Sekretarz: *Gubrynowicz mp.* V. Prezes: *Łuszczewski mp.*

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

L. 963. W sprawie podatku przemysłowego.

Podajemy treść okólnika Min. Skarbu z 22. VI. 1927 L. D. P. O. 6700/III: „Celem ujednostajnienia postępowania władz skarbowych Ministerstwo Skarbu wyjaśnia zgodnie z art. 5. ustawy z 15 lipca 1925 r. o podatku przemysłowym, że do obrotu podlegającego podatkowi przemysłowemu, nie wlicza się wartości towarów, pobranych w naturze z przedsiębiorstwa przez jego właściciela dla osobistych celów konsumcyjnych.

Również nie wlicza się do obrotu danego przedsiębiorstwa t. zw. deputatów robotniczych, stanowiących część wynagrodzenia pracowników, wynikającego z umownego stosunku służbowego, a to z uwagi na postanowienia art. 5 ust. 1 i 7 wyżej powołanej ustawy".

W związku z treścią powyższego okólnika wartość towarów w naturze pobranych z zakładów przemysłowych przez gospodarstwa rolne, z któremi zakłady te są związane, nie powinna być wliczana do obrotu, podlegającego podatkowi przemysłowemu.

Zasady poboru specjalnych opłat drogowych w roku budżet. 1928/9. — Okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. SF. 681/2/28.

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oznajmia, że specjalne opłaty drogowe mogą być pobierane przez Związki komunalne również w roku budżetowym 1928/9 i w latach następnych (aż do odwołania) w wysokości i według zasad, wskazanych w okólniku z dnia 19 II. 1927 Nr. 43/SF. 842,27, częściowo zmienionych okólnikiem z dnia 8 IV 1927 r. Nr. 73 (SF 1953.27).

O powyższem zechcą WPanowie Wojewodowie powiadomić interesowane związki komunalne".

Powyższe okólniki zamieściliśmy w Rolniku Nr. 14 i 26 (str. 226 i 428) z roku 1927.

Terminy wymiaru i poboru samoistnych danin komunalnych. (Okólnik Min. Spraw Wewn. z dnia 4 IV 1928 Nr. SF. 1209/1/28.

„Stosownie do postanowień art. 5 i 6 rozporządzenia Prezydenta RP. z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 36 poz. 335) samoistne daniny komunalne obciążające grunty, mają być płacone w dwóch ratach równych półrocznych, z których pierwsza przypada w miesiącu kwietniu. W związku z tem o wysokości tych danin powinien być płatnik powiadomiony przed dniem 1 kwietnia.

Wobec ogłoszenia przytoczonego wyżej rozporządzenia dopiero w dniu 24 marca br. nie może już w tym roku być dotrzymany termin 1-go kwietnia co do zawiadomienia płatników samoistnych danin komunalnych, obciążających grunty. O ile jednakże związki komunalne nie-

zwłocznie przeprowadzą wymiar tychże danin i o ich wysokości powiadomią płatników, będzie jeszcze możność zadośćuczynienia postanowieniu rozporządzenia Prezydenta Rzpl. co do terminu płatności tych danin.

Zechce zatem p. Wojewoda zarządzić, ażeby Związki komunalne na obszarze podległego Panu Województwa bezzwłocznie dokonały wymiaru tych samoistnych danin, pobieranych przez nie, które obciążają grunty (samoistny podatek gruntowy w gminach miejskich, samoistny podaotek od gruntów państwowych w gminach wiejskich i pow. zw. kom. na obszarze b. zab. ros. samoistny gminny podatek wyrównawczy w b. zaborze ros., samoistny podatek na pokrycie niedoboru w kosztach leczenia ubogich mieszkańców w b. Kongresówce podatek inwestycyjny, opłaty drogowe) oraz aby bez zwłoki doręczyły płatnikom tych danin nakazy płatnicze".

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Gołuchowski mp.*

L. 1057. Doniesienia do władzy skarbowej o szkodach elementarnych.

Z powodu zdarzających się już szkód gradowych przypominamy, że poszkodowany musi, pod zagrożeniem odmówienia opustu podatku, wnieść w ciągu 8 dni po spostrzeżeniu katastrofy elementarnej pisemne albo protokolarne doniesienie, w którem ma być podany rodzaj zdarzenia, jakie wywołało szkodę, w przybliżeniu rozmiar powierzchni, dotkniętej zdarzeniem i z wymienieniem uszkodzonych parcel do tej władzy podatkowej I instancji (Urz. Skarb.), w której okręgu leży nawiedzone ciało gospodarcze, wzgl. jeżeli rozciąga się ono na więcej powiatów, do tej władzy podatkowej, w której okręgu znajduje się większa część gruntów.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Gołuchowski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Sprostowanie. W zeszycie łąkowym zaszła z winy korektora przykra omyłka przy podpisywaniu rysunków traw pastewnych. Mianowicie zamiast Kupkówki napisano Kostrzewa owcza, a zamiast Rajgrasu angielskiego napisano Kupkówka. Przemieniono również nazwy dwóch rajgrasów, mianowicie zamiast Rajrasu holenderskiego napisano Rajgras francuski, a zamiast Rajgrasu francuskiego napisano Rajgras holenderski. Czytelnicy nasi zechcą zatem w tym zeszycie nazwy traw wedle powyższego sprostowania popoprawiać, o co Ich Redakcja uprasza, przepraszając zarazem za ową pomyłkę.

Pierwszy eksport zarodowego bydła czerwonego — polskiego do Rumunji — ze Związku Hodowców bydła T. G. W. M. we Lwowie. W pierwszych dniach maja b. r. przybyła do Związku Hodowców bydła przy T. G. W. M. we Lwowie specjalna Komisja, delegowana z ramienia rumuńskiej Izby Rolniczej w Tighinie (Besarabja) celem zakupna większej partji buhajów rasy czerwonej — polskiej, oraz pewnej ilości krów lub jałowic wysokocielnych. Zapotrzebowanie rumuńskie odnosi się tylko do sztuk rodowodowych (przynajmniej kilka stwierdzonych, pełnych pokoleń z obu stron rodzicielskich), o udowodnionej wysokiej wydajności mlecznej i o wyższym niż przeciętny procencie tłuszczu u krów występujących w rodowodzie, obok nienagannego eksterjeru samej sztuki, odpowiedniego wyrośnięcia w stosunku do wieku, dobrego umaszczenia i t. d.

Tym razem Komisja rumuńska zakupiła w naszym Związku 23 buhaje i 3 jałowice, razem 26 sztuk — otwierając temsamem pierwszy eksport bydła czerwonego polskiego do Rumunji, a co należy się spodziewać i dalsze możliwości w tym kierunku.

Stawka bydła teraz zakupionego ma stworzyć pierwszą pepinjerę bydła czerwonego — polskiego w Rumunji. Dalsze partje zakupywanych u nas buhajów mają posłużyć do reprodukcji na tamtejszem pogłowiu żeńskiem rasy „Angeln" w oborach i na stacjach utrzymywanych przez Izby Rolnicze na terenie Besarabji, Mołdawji, Dobrudży i t. d.

Tak żywe zainteresowanie się sfer hodowlanych Rumunji naszą krajową rasą winno być należycie oceniane zarówno z hodowlanego punktu widzenia, jak i z ogólnych względów ekonomicznych tem więcej, że dotychczas Rumunja importowała rocznie po kilkadziesiąt sztuk bydła rasy „Angeln" z niemieckiej prowincji Schleswig-Holstein, zaspakajając tam całe swoje zapotrzebowanie na bydło jedno-maściste — czerwone.

Porównania robione przez Komisję rumuńską między materjałem zakupywanym w Schleswig'u i tamtejszem pogłowiem bydła rasy „Angeln" — a partją buhajów przez Tow. Gosp. do kupna zestawioną i hodowlą bydła czerwonego — polskiego w oborach, które Komisja zwiedziła, były dla nas korzystne, — co winno zachęcić naszych hodowców do tem większych wysiłków hodowlanych na wdzięcznem polu.

Import chmielu do Belgji i Łotwy. Konsulat R. P. komunikuje, że importem sadzonek chmielu do Belgji zajmują się firmy ogrodnicze, zrzeszone w ogólno-belgijskim Związku p. n. „Boerenbond" w szczególności w sekcji Boerenbondu „La Federation Génerale des Horticultours" (24 r. des Rocollets Louvain). Byłoby najbardziej pożyteczne zwrócić się do wspomnianego organizmu, skierowując tam oferty polskich eksporterów.

Konsulat zaznacza, że według danych Boerenbund'u uprawa chmielu w Belgji, oraz wyniki zbiorów, przedstawiały się w sposób następujący:

Przestrzeń ha: 1924 r. 1.264, 1925 r. 1.277, 1926 r. 1.417. Zbiory z 1 ha w kwintalach: 1924 r. 19,66, 1925 r. 19,92, 1926 r. 16,04. Zbiory w Belgji w kwintalach: 1924 r. 24.847, 1925 r. 25.443, 1926 r. 33.734.

Krajowa produkcja chmielu w Belgji nie wystarcza zapotrzebowaniom przemysłu i chmiel jest importowany.

Import ten wynosił: r. 1926 — 20.534 q, r. 1927 — 14.510 q.

Natomiast eksportowane są pewne ilości chmielu belgijskiego, a mianowicie: r. 1926 — 20.327 q, r. 1927 — 8.405 q.

Co do Łotwy to najpoważniejsze browary znajdują się w Rydze i okolicy.

Import chmielu do Łotwy idzie głównie do Rygi, albo przez firmy importowe w Rydze. O stanie tego importu najlepiej jest poinformowany Konsulat w Rydze, w którym okręgu skoncentrowany jest przemysł browarski Łotwy.

Poza browarami poważnym konsumentem chmielu jest ludność rolnicza na wsi, która warzy piwo na konsumcję domową. Z firm dostarczających chmielu dla konsumentów okręgu odznacza się firma Bruskin et Dinner w Lipawie, Zageru lauk. 19, do której mogą być skierowane oferty chmielu polskiego.

Produkcja serów w Polsce. Produkcja całej Rzeczypospolitej w 1926 r. może być obliczona na około 725.000 kg. Przeważa produkcja sera trapistów, najłatwiejszego do wyrobu i dojrzewającego w bardzo krótkim czasie (6—8 tygodni). Poza tem wyrabiany jest w Polsce ser edamski, czyli holenderski, i ser litewski. Ten ostatni stanowi odrębny typ sera, poza Polską nigdzie nieprodukowanego, z tego też względu powinien byé polskim serem eksportowym. Typ sera tego wytworzył się w drugiej połowie ubiegłego stulecia na Białej Rusi. Pierwowzorem jego był ser holenderski, którego sposób wyrobu uległ tam najrozmaitszym zmianom, skutkiem których powstał nowy typ sera, różniący się zasadniczo od sera holenderskiego.

Państwowa szkoła mleczarska w Rzeszowie udoskonaliła technikę wyrobu sera litewskiego, utrzymując jednocześnie najistotniejsze jej momenty, jak np. selekcję odpowiedniego gatunku bakteryj, drogą stosowania właściwych temperatur. Chcąc podkreślić, że ser ten powstał na ziemiach polskich, zmieniła nazwę jego na „lechicki". Nazwa ta zyskuje coraz większe zastosowanie.

Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz serów z Polski niewątpliwie istnieje. Ścisłe ustalenie wysokości eksportu jest niemożliwe z tego względu, że statystyka jest zbyt mało zróżniczkowana, uwzględnia bowiem tylko następujące rubryki: ser szwajcarski, ser holenderski i inne sery, przyczem pod tą ostatnią rubryką rozumie się również sery z chudego mleka. Gdyby jednak przyjąć nawet, że eksportu serów z Polski niema, to konsumcja na 1 mieszkańca na rok wynosiłaby zaledwie $^{1}/_{30}$ kg. Tak małą konsumcję serów w Polsce można sobie tłumaczyć tylko brakiem propagandy zarówno ze strony producentów, jak i handlujących tym artykułem. Przeciętny konsument traktuje ser jako przysmak, nie zaś jako artykuł pierwszej potrzeby.

Klęska nieurodzaju. Ostatnie biuletyny Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie i amerykańskich instytucyj rolniczych dowodzą, że prawie wszystkie kraje Europy i Ameryki północnej czeka w tym roku klęska nieurodzaju.

Stan zasiewów z początkiem maja przedstawiał się następująco:

Ameryka Północna, która jest śpichlerzem zbożowym świata poniosła z powodu katastrof żywiołowych w zimie bardzo duże straty. W zimie przepadło tam 20 procent zasiewów. W całości stan zasiewów w Ameryce przedstawia się znacznie niżej przeciętnego.

W Europie najbardziej ucierpiały kraje północno - zachodnie. Bardzo źle jest w Anglji. — W Niemczech i Austrji jak mniej więcej u nas, to znaczy, że marzec przyniósł bardzo duże straty w oziminach.

W Europie lato może jeszcze przynieść pewną poprawę, ale w najlepszym razie, zbiory tegoroczne będą takie, że Europa będzie musiała sprowadzić bardzo wiele zboża.

Grozi nam klęska nieurodzaju.

Straty w zasiewach ozimych. Związek Ziemian przeprowadził ankietę w sprawie strat poniesionych przez rolnictwo w zasiewach zimowych. Dotychczas otrzymano dane dotyczące pięciu województw centralnych, które wskazują, że w zasiewach

rzepaku w woj. warszawskiem straty w trzynastu powiatach wynoszą ponad 80 procent, w dwóch powiatach od 50 do 80 procent i w jednym od 20 do 30 procent, w woj. łódzkiem w ośmiu powiatach powyżej 80 procent, w czterech zaś od 50 do 80 procent, w woj. kieleckiem w dwóch powiatach powyżej 80 procent, w ośmiu zaś od 50 do 80 procent, w woj. lubelskiem w siedmiu powiatach powyżej 80 procent, w sześciu zaś od 50 — 80 procent, oraz w woj. białostockiem w czterech powiatach powyżej 80 procent.

Pszenica w woj. warszawskiem dała w 9-ciu powiatach od 10 do 20 procent strat, w czterech od 20 do 30, w trzech od 30 do 50 oraz w jednym od 50 do 80 procent, w woj. kieleckiem dwa powiaty wykazały poniżej 10 procent strat, dwa od 10 do 20 procent, trzy od 20 do 30 procent oraz jeden od 30 do 50 procent woj. łódzkie dało od 10 do 20 procent strat w sześciu powiatach i od 20 do 30 procent w pięciu powiatach, woj. lubelskie wykazało w sześciu powiatach od 10 do 20 procent strat, w sześciu od 20 do 30 procent i w czterech od 30 do 50 procent, woj. białostockie w trzech powiatach od 20 do 30 procent, w pięciu od 30 do 50 procent i w jednym od 50 do 80 procent.

Żyto w woj. warszawskiem dało w siedmiu powiatach od 20 do 30 procent strat, w ośmiu od 30 do 50 procent i w trzech od 50 do 80 procent, w woj. kieleckiem w dwóch powiatach od 10 do 20 procent, w sześciu od 20 do 30 procent i w dwóch od 30 do 50 procent, woj. łódzkie wykazało w dwóch powiatach od 10 do 20 procent strat, w trzech od 20 do 30 procent strat, i w siedmiu od 30 do 50 procent, woj. lubelskie dało w jednym powiecie od 10 do 20 procent strat, w czterech od 20 do 30 procent, w ośmiu od 30 do 50 procent, w trzech od 50 do 80 procent, woj. białostockie w jednym powiecie od 10 do 20 procent, w trzech powiatach od 30 do 50 procent i w pięciu od 50 do 80 procent.

Zasiewy jęczmienia dały w woj. warszawskiem w dziewięciu powiatach powyżej 80 procent, w woj. kieleckiem w jednym powiecie powyżej 80 procent i w jednym od 50 do 80 procent, w woj. łódzkiem w jednym od 30 do 50 procent, w trzech od 50 do 80 procent i w dwóch powyżej 80 procent, w woj. lubelskiem zaś straty powyżej 80 procent zaobserwowano w trzech powiatach.

Stan zasiewów na Ukrainie. Niesprzyjające warunki atmosferyczne w miesiącu marcu i kwietniu r. b. odbiły się ujemnie na stanie ozimych zasiewów na Ukrainie. W niektórych okręgach środkowej i południowej Ukrainy zostały zniszczone znaczne obszary ozimin.

Według dotychczasowych wiadomości w Kijowszczyźnie uległo zniszczeniu 6 procent ogólnej powierzchni zasiewów ozimych.

Na Wołyniu stan zasiewów jest oceniony dla pszenicy na 2,6, dla żyta — 2.7.

Stan ozimin na Zadnieprzu naogół przedstawia się lepiej niż na prawobrzeżnej Ukrainie.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

186. W którym numerze dziennika ustaw ogłoszone było, rozporządzenie, tyczące się prawa potrącenia, w fasjach dla podatku dochodowego, kosztów odbudowy budynków gospodarczych, zniszczonych wojną. *E. K.*

187. Jak wytłumaczyć fakt, że wśród osobników zwierzęcych, urodzonych w r. 1928 znajdują się niemal wyłącznie osobniki męskie?

Ma to miejsce na folwarku O. w województwie stanisławowskiem. I tak z urodzonych 4-ch źrebiąt (z tego 3 po jednym ojcu), wszystkie 4 są ogierami. Z 8-miu urodzonych cieląt, wszystko buhajki. Wśród świń w 95% knurki, a nawet wśród świeżo wykluwających się z jaj kurcząt przeważają koguty. Zwierzęta żywione są normalnie i nie przybyły żadnych chorób. *B. Z.*

188. Który z traktorów najlepiej nadaje się na teren falisty i pochyły. Ziemia głęboki czarnoziem. Pługi dwuskibowe pracują normalnie, czy i każdy traktor pracować będzie zadowalniająco? *B. Z.*

189. Prosimy o podanie nam wskazówek jakie są najlepsze i najtrwalsze wyloty drenowe. *Z. d. D.*

190. Jak można określić szkodę materjalną poniesioną na skutek zmieszania azotniaku ze superfosfatem i solą potasową — czy strata to pełnej wartości wszystkich trzech, czy też mniej lub ewentualnie więcej na skutek powstałego nowego związku dla wegetacji szkodliwego. *C.*

ODPOWIEDZI.

Ile kosztuje pług Avance.

(Odpowieź na pytanie 108).

W sprawie powyższej otrzymaliśmy sprostowanie od Dra Aleksandra Zillatusa z Warszawy, w którem wyjaśnia, że części zamienne do tego pługa są każdej chwili w jego składach do nabycia. Zarazem stwierdza, że przedstawicielstwo Avanców na Małopolskę Wschodnią ma p. Andrzej Horodyski w Kopyczyńcach, w Poznaniu zaś został utworzony oddział, na czele którego stoi p. Stefan Mazur, dalsze rejony są w stadjum organizacyjnem. Wobec faktu, że Avance należy do zupełnie innej kategorji maszyn, porównywać go z Eordsonem absolutnie nie można. *r.*

Sad owocowy

(Odpowiedź na pytanie 158)

Przypuszczam że uprawa ziemi w sadzie prowadzoną była niedbale, albo też wcale uprawianą nie była. Trzeba więc będzie przeorać głęboko, lub też skopać i dokładnie wyczyścić z chwastów. By ziemię odkwasić, należy natychmiast rozsiać wapna polanego, obliczając na 1 ar 15 kg.

Rak drzewny jest chorobą głównie właściwą jabłoni, trafia się jednak niekiedy u gruszy. Rak nie jest chorobą nagminną (epidemiczną), ani zaraźliwą, lecz zależną bądź od warunków miejscowych, bądź od zarodników choroby, tkwiących w tkance danego drzewa.

Rak najbardziej występuje na drzewach owocowych tam, gdzie jest grunt wilgotny, woda zaskórna, blisko powierzchni, więc przedewszystkiem tereny mokre trzeba osuszyć koniecznie i odkwasić przez wapnowanie dawką wysoką, powyżej podaną, i miejsce pod drzewami uprawiać jesienią.

Leczyć można jedynie tylko raka przewlekłego, objawiającego się wypadkowo na pniu lub na gałęzi. Gdzie się już rany, na pniach wytworzyły, trzeba je ostrym nożem wyciąć, aż do zdrowego drewna, i zasmarować maścią ogrodniczą, albo wysmarować karbolineum, względnie surowym karbolem, żeby zniszczyć grzybnie. Jeśli rana sięga bardzo głęboko, to do gojenia jej dopomaga wszczepienie pędów, jednym końcem poniżej rany, drugim ponad raną. Na wykonanie szczepienia jest w tej porze zapóźno, należy więc pamiętać w przyszłym roku, czynność tę wykonać.

Pod względem nawozów, tak naturalnych jak i sztucznych są różne zapatrywania co do samego zasilania.

Wskutek tego zaniedbanego sadu, a także zastoju w czynności włośników korzeniowych, których akcja będzie wzmagać się dopiero w miarę tego, jak drzewa będą odbudowywały liczne pędy, nie możemy w pierwszym roku poddać silnej dawki nawozów sztucznych, gdyż drzewa nie mogłyby na razie korzystać z danego im zasiłku. W tej strukturze, w jakiej się znajduje ziemia w sadzie, możnaby im więc, zwłaszcza jeżeli grunt jest jałowy, dać jak najrychlej jeszcze w ciągu bieżącego lata dawkę soli potasowej, superfosfatu w ilości 2 kg, 30 proc. soli potasowej i 3 kg 18 proc. superfosfatu na 100 m² Po rozsypaniu wymieszać z ziemią). Natomiast na najbliższy okres wegetacji trzeba dać drzewom obfitą dawkę nawozów. W jesieni br. należy rozwieść i przyorać 100 m², z uwagą na ciężką glinę tamtejszego ogrodu. Na wiosnę zaś jak najwcześniej, wskazane jest dać jeszcze pełną dawkę nawozów sztucznych w postaci wymienionych wyżej porcyj soli potasowej i superfosfatu, z dodatkiem siarczanu amonowego jako nawozu azotowego, w ilości 3 kg na 100 m². Siarczan amonowy można zastąpić saletrą chilińską 4 kg na 100 m²).

Korzystne również będzie nawożenie gnojówką, kompostem, pomiotem ptasim, popiołem drzewnym i innemi odpadkami rozpuszczonemi w gnojówce. Pamiętać należy równocześnie o wapnowaniu.

Na zakończenie nadmienię, że nadmiar nawożenia jest dla roślin szkodliwy. Robić to zastrzeżenie dlatego, że przeważnie interesowani zwracają się o udzielenie porady w tym momencie, kiedy czynność ta powinna być już wykonana.

Antoni Gładysz

Nawozy sztuczne pod bobik

(II odpowiedź na pytanie 161)

Tomasyna jest nawozem sztucznym w wodzie prawie nierozpuszczalną, i dlatego fabryki gwarantują rozpuszczalność związku fosforowego w tomasynie w t. zw. cytrynianie amonowym, a nie w wodzie. Używanie więc tomasyny posypowo nie jest wskazane i lepiej użyć ją na kilka dni przed siewem pszenicy w jesieni. Byłoby nawet korzystniej rozsiać tomasynę na kilka tygodni przed siewem, lecz ponieważ bobik dość późno schodzi z pola, więc niema czasu na wyczekiwanie. O ile lato byłoby sprzyjające i bobik wcześnie zebraćby można, to zaraz po orce można tomasynę rozsiać i zabronować a przed siewem puścić kultywatory dla głębszego przykrycia tomasyny. Nawóz ten bowiem musi się znaleźć blisko korzonków pszenicy, gdyż właśnie w sokach roślinnych w korzonkach się znajdujących tomasyna się rozpuszcza podobnie jak w cytrynianie amonowym i w ten sposób może być przez roślinę pobrana.

Jeżeli orka bobowniaka wypadnie późno, to należy tomasynę rozsiać na surową skibę, dobrze zabronować i pszenicę rozsiać.

Dawniej polecano nawet przyoranie tomasyny, to jednak może być dokonane tylko płytko, więc na roli dawno pod pszenicę wyoranej i odleżałej, co przy siewie w bobie nie jest możliwe do osiągnięcia. *K. S.*

Zwaliska u macior.

(Odpowiedź na pytanie 166.)

Warunki zakażenia wymion są najwięcej sprzyjające u świń, a zapalenia wymion zdarzają się stosunkowo rzadko, co tłumaczą sobie ciągłem ssaniem osesków. Zapalenia wymion zdarzają się najczęściej po porodzie w okresie laktacyjnym.

Przyczyną zwalisk (zapaleń) wymion u zwierząt są przeważnie rozmaite zarazki, które dostają się do wymion z podściółki. Leczenie: Ciepłe okłady — wysychające — mogą być z omiecin siennych, grysu, piasku dobrze ciepłego, lekki masaż wymion przy użyciu niewinnego tłuszczu (oliwy do jedzenia, smalcu lub masła niesolonego). Zapobieganie: W okresie laktacyjnym wymiona macior utrzymywać w czystości. Wymiona myć często wodą z mydłem i smarować maścią borową.

Chlewy często mechanicznie czyścić, poczem dokładnie obielić wraz z podłogą. Często zmieniać podściółkę. Zawodu świń zmieniać nie trzeba, gdyż inne także by zachorowały. Należy się starać o jak najhigjeniczniejsze warunki chowu.

Dr. Michelini.

Założenie pastwiska.

(Odpowiedź na pytanie 170).

W pytaniu nie podano dokładnie warunków gleby, oraz jakości obsiewu. Zachodzi wątpliwość czy owa gleba, którą Pan nazywa zlasowanym wapieniem zmieszanym z czarnoziemiem, nie będzie po prostu glebą gipsową. Czy zatem w glebie znajduje się węglan wapniowy, czy też raczej siarczan wapniowy? Pożądaną byłaby także wiadomość, co znajduje się w podglebiu, czy zatem skała gipsowa, czy wapienna, i w jakiej głębokości. Szczegóły te są niezbędnie potrzebne dla ułożenia odpowiedniej mieszanki traw.

Co do przygotowania ziemi, to, jak zawsze, należy przedewszystkiem starać się o nadanie ziemi jak najwyższej kultury, a zatem wyczyszczenie jej z chwastów, zasilenie w materjały pokarmowe łatwo dla roślin dostępne, i wreszcie nadanie jak najlepszej gruzełkowatej struktury. Szlachetne trawy pastewne, które stosuje się do zadarnienia na pastwisko, posiadają pod temi względami dość wielkie wymagania. Czy jednakże w warunkach takich przy tak silnym spadku jest to możliwe, np. przez uprawę okopowych na gnoju, wydaje mi się dość wątpliwe. Bardzo zatem być może, że należałoby zrezygnować z intensywniejszej uprawy pastwiska, a zadowolnić się zadarnieniem jakiem takiem. W tym wypadku wystarczyłoby bądź w oziminę, bądź w jarzynę wsiać odpowiednią mieszankę traw, któraby zapewniła właśnie owo zadarnienie.

Ponieważ w pytaniu rzeczy te nie są przedstawione dokładnie, zatem bardziej szczegółowej odpowiedzi na razie dać nie mogę. *J.*

Uprawa i zbyt cebuli

(Odpowiedź na pytaniet 174)

W roku bieżącym z powodu późnej wiosny i opóźnionych siewów wogóle otrzyma się siewkę na grzędach zbyt słabą, by się nadawała do podsadzania po dokonanem przerwaniu. W każdym razie można spróbować wysadzać i taką siewkę; uprzednio jednak koniecznem będzie zasilić grzędę, na której ma być wysadzona siewka z przerywania, solą potasową 30 proc. w ilości 4 kg na 1 ar przeciętnie. Termin ostateczny byłby z końcem maja.

Lepiej będzie przerwać, wtedy otrzyma się ładniejszy plon i uzyska się lepszą cenę. Pozostawić ją nieprzerwaną będzie błędem, bo dymkę można otrzymać innemi sposobami, na mniejszej powierzchni i wtedy może ona jako tako się kalkulować. Zresztą, co do opłacalności przerywania, względnie ewentualnego nieprzerywania, jedynie ołówek w ręku może dać wskazówkę niezawodną, oderwane zaś rozumowania na ten temat są poprostu nierealne.

Sprzedać cebulę za dobrą cenę można zapomocą anonsu: wówczas kilka kupców może się zgłosić po zakupno i podbijają cenę. Do anonsowania najlepiej nadają się pisma najwięcej poczytne, jakie są kolportowane w danej okolicy i spotykane wśród kupiectwa (wziąć pod uwagę także żydowskie dzienniki, jak n. p. „Nowy Dziennik", „Chwila" itd.).

Z pewną nieufnością traktujemy skutki nawożenia gnojówką pod cebulę. Gnojówka zawiera w sobie dużo składników azotowych, które powodują bujanie szczypioru i dają cebulę gorzej przechowującą się przez zimę. Najważniejszym nawozem dla otrzymania pierwszorzędnych plonów cebuli, o znakomitej jakości, jest sól potasowa (względnie kainit w jesieni). Można zamiast soli potasowej stosować zwykły popiół drzewny (z węgla kamiennego wykluczyć). Innych nawozów zadawać nie potrzeba zupełnie, szczególnie, jeżeli ziemia jest o starej sile nawozowej. Zwapnowanie jeden raz na 5—6 lat również sprzyja rozwojowi cebuli. Absolutnie unikać dodatku nawozów, zawierających azot, bo są szkodliwe.

Uprawa cebuli na tem samem miejscu z przerwami rocznemi jest dopuszczalna, jednak po 3—4 nawrotach, zrobić trzeba będzie przerwę 5—6 letnią, by ziemia wypoczęła. Jeżeli na cebuli rozmnoży się silnie jaki szkodnik lub grzybek wrócić na to samo miejsce można dopiero po 4—5 latach. Szczegółowe informacje o uprawie cebuli można znaleźć w książce Edwarda Nehringa „Cebula i rośliny pokrewne", wydawnictwo księgarni Rolniczej w Warszawie.

Inż. P. D.

W sprawie uprawnienia i świadczeń Zakładu ubepieczeń od wypadków.

(Odpowiedź na pytanie 176)

Wszystkie osoby zatrudnione w gospodarstwie rolnem lub leśnem podlegają w myśl ustawy z dnia 7 lipca 1921 Nr. 65 dz. u. RP. przymusowemu ubezpieczeniu od wypadków. Za te osoby pracodawca wyłącznie opłaca Zakładowi ubezpieczeń od wypadków opłaty ustawą unormowane.

Zakłady te są instytucjami publicznemi, aczkolwiek — jak Kasy chorych — nie rządowemi. Różnią się od Kas chorych tem, że do Kas chorych należą wszyscy pracodawcy rolni bez względu na obszar, natomiast mniejsze gospodarstwa rolne są od opłat na rzecz Zakładów ubezp. od wypadków zwolnione.

Na wypadek śmierci, okaleczenia, lub tp. mają Zakłady te robotnikom ubezpieczonym opłacać renty pośmiertne lub renty, a to wedle norm ustawowych.

Dr. Karol Czerny.

Taryfa opłat ubezpieczeniowych

(Odpowiedź na pytanie 167)

Każdy sekretarjat każdej Kasy Chorych na prośbę interesentów wydaje taką taryfę. W Kasie Chorych we Lwowie otrzymałem ją bezpłatnie.

Cz.

Zasadzanie zrębu orzechem

(Odpowiedź na pytanie 178)

Drewno orzecha Juglans cinerea i nigra, mając bardzo duże zalety techniczne, doskonale nadaje się na wyrób fornirów. Pomimo tego leśnicza hodowla tych gatunków drzew nie może być zaleconą w innym zakresie jak doświadczalnym. Próby hodowli w warunkach analogicznych, jak podane w pytaniu, dały rezultaty niezadowalniające. Tak wzrost jak i forma drzew nie odpowiedziały oczekiwaniom; pierwszy okazał się powolnym, druga zmierzała do liczenia się ze zbyt małą przyszłą procentową wydatnością odpowiedniego drewna użytkowego, mającego te zalety, których wymaga się nie tylko od drewna fornirowego lecz nawet od kloców tartacznych.

Nieobciążone temi wadami pojedyńcze drzewa orzechów wyrosłych w parkach lub lasach, nie są miarodajnemi dla leśniczej hodowli ich w drzewostanach.

O ileby chodziło o hodowlę doświadczalną, to zaleca się wprowadzanie orzechów kępami w pośród innych gatunków drzew.

Sadzić można w jesieni lub na wiosnę, lepiej na wiosnę.

Sadzonki w handlu nie są ogłoszone. Może je będzie mieć „Zakład produkcji sadzonek leśnych" Zwierzyniec p. Skierniewice, lub „Zarząd szkółek podzameckich" w Podzamczu p. Sobolew, województwo lubelskie.

Inż. J. Szczygielski

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie systemu Lossowa.

W Nr. 14 „Rolnika" z dnia 1 kwietnia rb. na stronicy 226 w Dziale „Pokłosie Prasy Rolniczej" Szan. Redakcja z okazji odczytu Dr. Burmestra przytoczyła pogląd p. Romana Lossowa na jego system w oświetleniu samego autora. Byliśmy w roku bież. przytomnymi słuchaczami referatu p. R. Lossowa, który się odbył w Poznaniu w lutym 1927 roku. Po referacie nastąpiło rzeczowe sprawozdanie „Ministerjalnego Kontrolera Doświadczeń" w Leśniewie p. Dzierzkowskiego Dyr. Stacji Doświadczalnej w Pentkowie pod Poznaniem, który zakomunikował wyniki tegorocznych omłotów uzyskanych w Leśniewie. Ponieważ liczby podane przez p. Dzierzkowskiego tak rażąco różnią się od zawrotnych plonów, które we wspomnianym oświetleniu p. R. Lossowa figurują, uważamy za pożyteczne je powtórzyć.

P. Dyr. Dzierzkowski podał jako przeciętny plon ziarna żyta z dwóch pól Leśniewa, nr. 4 c i 5 c — 2197 kg z hektara.

Pole 4 c obsiane wcześniej wydało 2210 kg z ha.

Pole 5 c obsiane później wydało 2030 kg z ha.

Po przeliczeniu na morgi otrzymamy przeciętnie nie całe 11 centnarów pojedyńczych (50 kg) czyli 5,5 q z morga magdeburskiego.

Po przeliczeniu na morgi wynosi to na polu 4 c tj. na tem które wydało plon wyższy.

11,05 ctn. pojedyńczego (50 kg) z morga magdeburskiego, albo 12,072 ctn. podwójnych (100 kg) z morga austrjackiego, albo 12,37 ctn. podwójnych (100 kg) z morga nowopolskiego.

Widocznie p. Lossow oblicza swe plony w centnarach pojedyńczych na morg nowopolski. Wobec tego jednak, iż taki sposób wyrażania plonów może łatwo wprowadzić czytelników w błąd, gdyż naogół nie jest przyjęty, sądzimy, iż conajmniej należało wyraźnie zaznaczyć o jakich centnarach i o jakich morgach jest mowa.

Może jednak zachodzi tu jeszcze jakieś inne nieporozumienie, gdyż i inne daty nie zupełnie się zgadzają. Mówi mianowicie p. Lossow o 70 morgach (widocznie nowopolskich, jeżeli przyjmiemy powyższe wytłumaczenie wysokości plonu), a p. Dzierzkowski zaznaczył, iż ta część żyta, którego plony były urzędowo sprawdzane, wynosiła tylko 58 morgów magdeburskich, a zatem zaledwie koło 26 morgów nowopolskich.

Może zatem te fenomenalne plony odnoszą się do części nie podlegającej urzędowej kontroli, a w takim razie wszystko jest możliwe.

Przypadek chciał, że na tej samej stronie w tym samym numerze „Rolnika" w Dziale „To i owo" znajdujemy fantastyczny opis elektro-kultury. Przypisek redakcji, znającej dobrze przywileje myśliwskie, demaskuje prima-aprilisowego żartownisia.

Janusz Jagmin i Zygmunt Jakowski z Poznania.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

„Gazeta Warszawska" poranna nawiązując do sprawozdania Związku Polskich Organizacyj Roln. z działalności roku ubiegłego, podaje ważniejsze polskie zagadnienia rolnicze doby obecnej w sposób następujący:

A więc w pierwszej linji — kwestja przebudowy ustroju rolnego. Wysuwano szereg projektów, uchwalono ustawy. Jeżeli się chce jednak zagadnienie ustroju rozwiązać w sposób trwały i zdrowy, decydować powinien wzgląd na interes produkcji i kultury rolniczej. Dlatego trzeba się bronić przed nadmiernem rozdrabnianiem warsztatów pracy rolniczej. Na pierwszy plan wysuwa się konieczność zapobieżenia rozdrabnianiu ziemi wskutek podziału małych gospodarstw między dziedziców. Do przeprowadzenia odpowiednich ograniczeń, konieczny jest tani kredyt, umożliwiający spłaty spadkobierców, oraz szacowanie działów na podstawie zbytniego obdłużenia dziedzica gruntu.

Jest to jedno z zagadnień natury socjalnej, jakie wysuwa rolnictwo. Wiąże się z niem kwestja ustawodawstwa społecznego, które powinno uwzględnić odmienne warunki pracy w przemyśle i rolnictwie, rozgraniczając odpowiednio postanowienia ubezpieczeń społecznych. Ustawodawstwo socjalne bowiem musi liczyć się z możliwościami gospodarczemi.

Stan ekonomiczny rolnictwa zależy od jego uprzemysłowienia i zorganizowania obrotu wytwarzanemi produktami. Nie można myśleć o podniesieniu wytwórczości, bez przeprowadzenia koniecznych meljoracyj. Niestety sprawa ta jest postawiona w Polsce nieszczęśliwie wskutek zdekoncentrowania agend meljoracyjnych pomiędzy trzy ministerstwa (Rolnictwa, Robót Publicznych i Reform Rolnych). Opracowano projekt unifikacji akcji przez stworzenie komitetu meljoracyjnego, jednak nie usuwa on zasadniczego braku. Wytwórnie przemysłowe rolnicze nie są należycie zorganizowane. Niedostatecznie rozwinięte są środki przewozowe.

Na produkcję i obrót ogromny wpływ wywiera w czasach protekcjonizmu powojennego polityka gospodarcza Państwa. Powstaje kwestja regulowania przezeń kredytu ze względu na dotkliwy brak kapitałów w rolnictwie. Chodzi o stworzenie długoterminowego, stopniowo amortyzowanego kredytu, który łagodzi skutki nieurodzajów i umożliwia przedsięwzięcie normalnego zasiewu w niekorzystnych gospodarczo okresach. Rolnictwo domaga się wzmocnienia prywatnej bankowości, której należałoby powierzyć rozdział kredytów inwestycyjnych rolniczych z ostatniej pożyczki amerykańskiej.

Podatek dochodowy należy wymierzać nie podług szablonowych norm orjentacyjnych, lecz na podstawie indywidualnych danych, z uwzględnieniem pochodzenia kapitału obrotowego rolnika i sposobu zrealizowania przezeń zbiorów.

Kapitalnem zagadnieniem polityki rolnej jest kwestja taryfy celnej. Rolnictwo walczy o równorzędne traktowanie go z przemysłem. Postulat mechanicznej waloryzacji stawek celnych, o kilkadziesiąt procentów wysuwany przez sfery przemysłowe, był skutecznie zwalczany, gdyż prowadził w praktyce do nadmiernego podrożenia wytworów przemysłu. Ustawicznie wybijają się dążności obniżenia ceny zbóż przez podnoszenie ceł wywozowych. Jest to mylna polityka. Ceny zbóż muszą stosować się do cen światowych, a niebezpieczeństwu importu na przednówku przeciwdziałać można gromadzeniem odpowiednich rezerw zbożowych w okresie jesiennym.

Sprawa taryfy celnej jest dla rolnictwa niezmiernie ważną przedewszystkiem ze względu na międzynarodowe stosunki gospodarcze. Rozgrywa się tam walka pomiędzy krajami importującemi wytwory rolnicze i eksportującemi, w których rzędzie stoi Polska. W intersie naszym leży polityka wolnohandlowa, znosząca zakazy importu, stosowane często pod pozorem obawy przed zawleczeniem zarazy.

Wzmogła się ogromnie konkurencja pomiędzy krajami wywożącemi produkty rolnicze. W walce tej zwyciężyć może tylko kraj, rzucający na rynek towar pierwszorzędny. Koniecznem jest podniesienie jakości wytworów przez standaryzację, co umożliwia osiągnięcie wyższych cen i zdobycie zachodnich rynków, uniezależniających nas od Niemiec. Niestety głośne w swoim czasie projekty budowy elewatorów zbożowych utknęły na martwym punkcie.

Jednym z etapów toczącej się obecnie walki o rynki zbytu są układy handlowe z Niemcami, które podkreśliły chęć zażartej obrony interesów rolniczych, wysuwając na kierownika swej delegacji agrarjusza, b. ministra rolnictwa, dr. Hermesa. Interesy agrarne Polski winny znaleźć należytą obronę.

TO I OWO

Rajd koników biłgorajskich.

Przed kilku dniami wpadły mi w oko sprawozdania w gazetach, najwidoczniej lansowane przez niewiadomego autora (bez podpisu), o rajdzie koników biłgorajskich, zaprzężonych do wozu, z Lublina do Poznania, organizowanym przez p. dr. Remiszewskiego.

Para koników w wozie z ładunkiem zwykłym dla wozu wojskowego taborów wykonała dystans powyższy z przeciętną szybkością 40 czy coś koło tego km dziennie i została w Poznaniu przyjęta przez przedstawicieli władz wojskowych i Izby Rolniczej ze zwykłemi w takich wypadkach honorami przyjęcia i premjami pieniężnemi na cześć jadącego wozem dra Remiszewskiego, no i przemówieniami o wytrzymałości naszych koników wogóle.

Nie dziwię się zbyt imprezie inicjatorów rajdu, ponieważ szanuję wszelki, a zwłaszcza hodowlany entuzjazm, nawet wtedy, kiedy on posunięty bywa do granic komizmu. Entuzjazm bowiem i tylko entuzjazm nierzadko przyczynił się do stworzenia i doskonalenia wielu ras zwierząt domowych i między innemi i koni. Lecz niesłychanie dziwią mnie wysokie osoby z urzędów wojskowych i Izby Rolniczej Wielkopolskiej, osoby, że tak powiem, bogate bezstronnem doświadczeniem życiowem; to doświadczenie przecie mogło naprowadzić na myśl, że w danym wypadku nie było: 1) konkurencji i 2) że z taką a może i lepszą szybkością i może w cięższym jeszcze wozie łatwo zrobiła by drogę z Lublina do Poznania para dwóch krów włościańskich a napewne każda para wszelkich wołów i osłów po szosie.

Pewne więc lansowania i wnioski na podstawie odbytego rajdu, które czytam tu i ówdzie w gazetach, podkreślają wprawdzie wielką ofiarność p. dra Remiszewskiego (no i entuzjazm w stosunku do koników), lecz zarazem mogą tylko wyświadczyć dla sprawy dźwignięcia hodowli koników bardzo złą przysługę. Bo przecie wszelkie lansowanie wywołuje krytykę i sprzeciw.

O ile wiem, Departament Chowu Koni, idąc na rękę inicjatywie wszelkich prób końskich, całkiem słusznie w większości wypadków nie uznaje premjowania próbowanych koni, o ile niema wzajemnej konkurencji. Ewentualnie Departament zachował i w wypadku powyższego rajdu też zrozumiałą i usprawiedliwioną rezerwę. Jednocześnie, słyszałem, że u nas mają być zapoczątkowane wzorem innych Państw bardzo ciekawe próby koni, które niezawodnie wyjaśnią szerokiemu ogółowi wiele rzeczy z dziedziny sprawności i pracy końskiej, przyczynią się do miarodajnego porównania niektórych typów koni a ewentualnie i koników, o ile będą celowo zorganizowane.

Zwolennicy więc koników w prędkim czasie, w miarę wprowadzenia w życie tych prób końskich, i udoskonalenia metod tych prób na wystawach, będą mogli zadokumentować światu porównawczą zdatność swojego materjału końskiego bez uciekania się do nic nie mówiących podróży na konikach z miasta do miasta i do... reklamy, — incompatibilitas, której z poważnem naukowem traktowaniem sprawy, jest wyraźną. *Prof. R. Prawocheński*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających.

Parę pawi kupi: Zarząd dóbr Zaleszczyki Małe, p. Jazłowiec. 97

Wolne posady.

Zarząd dóbr Dołhomościska, poczta Lubieńce, potrzebuje: ekonoma, klucznicę i ogrodnika. 98

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 4 VI 1928 r.

W obrocie giełdowym żyto. owies i jęczmień na przeszło 200 ton. Żyto spadło w cenie z powodu obfitej podaży przy bardzo słabym popycie. Owies i otręby żytnie podrożały. Hreczka i mąka potaniały. Pozatem sytuacja bez zmiany.
Tendencja naogół zniżkowa.
Usposobienie spokojne.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 56·00—57·00 pszenica kraj. zbiorowa 54·25—55·25, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 47·50—48·50, jęczmień małop. brow. 670 gr. 43·50—44·50, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 39·00—40·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 40·00—41·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 43·50—44·50, kukurydza rumuńska 40·00—40·50, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 65·00—70·00, fasola kolor. 48·00—50·00, krasa 65·00—70·00, groch 1/2 Wiktorja 63·00—68·00, groch polny 52·00—57·00, bobik 40·00—41·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 32·00—36·00, siano słodkie krajowe prasowane 14·00—15·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 49·75—51·75, len 71·25 73·25, łubin niebieski 23·00—24·00, rzepak ozimy ex 1927 71·00—73·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 91·00—92·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 81·00—82·00 mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 74·50—75·50, grysik kukurydziany 66·00—69·00, mąka kukurydziana 49·00—51·00, otręby żytn. netto bez worka 30·50—31·50, otręby pszenne netto bez worka 28·75—29·25, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 91·00—93·00, kasza jaglana 91·50—93·50, kasza jęczmienna 67·50—69·50, pęcak 67·00—68·00. proso krajowe 49·00—50·00, makuchy lniane 49·00—50·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 190·00—220·00, mak niebieski 110—120, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 22 V 1928. Pszenica: dworska 57·00—58·00, targowa 56·00—56·50; żyto: dworskie 53·00—54·00, targowe 52·00—53·00; jęczmień: na krupy 46·00—47·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 45·00—46·00; owies: dworski 48·00—49·00, targowy 47·00—48·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 60·00—65·00, Victoria 100—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 60·00—62·00, krasa długa 63·00—65·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 45·00—48·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 43·00—44·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—29·00. niebieski 27·00—27·50; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 26·00—28·00, średnie 18·00—20·00, kwaśne 14·00—15·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 32·00—34·00; słoma: żytnia długa 13·00—14·00, mierzwa luzem 9·00—10·00; mąka pszenna: 45% gł. 88·00—99·00. 45% grys. 91·00—92·00, 50% pszenna krak. 86·00—87·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 76·00—77·00, 65% 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 33·00—34·00, pszenne 32·00—33·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 60·00—61·00; siekanka 61·00 do 62·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 8·00—9·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 1 VI 1928.— Pszenica 60·00—00·00, żyto 54·00—00·00, jęczmień 50·00—00·00, owies 49·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 13 00.

W STANISŁAWOWIE dniu 31 V 1928 r. — Pszenica 59·21, żyto 50·35, jęczmień 43·16. owies 42·25, kukurydza 44·00 ziemniaki 7·00—9·00, hreczka 53·33—00·00, proso 50·66—00·00, groch polny 53·66—00·00, groch „Wiktorja“ 78·33—00·00, bobik 43·50—47·50, fasola kolorowa 53·75—00·00, fasola biała 63·75—00·00, siemie konopne 75·00—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 45·00—00·00, łubin 43·00—00·00, marchew 00·80—01·20, buraki ćwikłowe 00·30—00·35 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·70—00·00, czosnek 0·40—0·50, siano łąkowe 00·00, polne 16·60, lasowe 00·00, koniczyna 28·60, mieszanka 00·00. słoma okłotowa do sienników 6·50, na sieczkę 4·60, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 11 V 1928 r. za 100 kg: Pszenica 60·00—65·00, żyto 55·00 do 58·00, jęczmień 50·00—55·00, owies 48·00 do 52·00, ziemniaki 15·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 21 V 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 540—570, koniczyna czerwona 300—380, koniczyna biała 230—350, koniczyna szwedzka 320—380, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 200—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 100—120, inkarnatka 000—000, przelot pospolity 260—300, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145. Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80—120, seradela 31—35, wyka latowa 40—45, peluszka 42—46, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 85—100, groch polny mały 54—60, groch ziel. Folgier 70—80, gorczyca 65—72, rzepik latowy100—130,tatarka50—60,konopie110—125. siemię lnian.90—100, proso 48—52, mak niebieski 110—120, mak biały 140—150, łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—29·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 26 V — 2 VI 1928.

Wynosił spęd: wołów 34 sztuk, buhaji 27 sztuk, krów 423 sztuk, jałownika 15 sztuk, razem 499 sztuk; cieląt 967 szt., baranów 00 szt., świń mięsnych 00 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 163—180. 000—000 gr, buh. 160—170, 130—150 000—000 gr, krowy 165—170, 150—160, 000—115 gr jałownik 162—170, 140—160, 000—000 gr, cielęta 115—138 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 000—100 gr. świnie tuczne 000—000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 20·00—26·00 zł, siano II. 14·00—18·00 zł, słoma 6·00—10·00— zł, koniczyna 27·00—29·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 26 V—1 VI 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 118 do 190 gr, woły 130—210 gr, krowy 082—192 gr, jałownik 136—187 gr, cielęta 133—208 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 210—235 gr, bitej wagi: 220—310 gr.

Na targ spędzono: buhaji 136, wołów 148, krów 159, jałówek 64, cielat 912, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 666, razem 2085 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 3·00, krowie 2·80, cielęce za 1 szt. 14·00—16·00, z jałówek 1 kg 2·90 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 22 V 1928: Konie lekkie pojazdowe 450—900 zł, robocze 250—500 zł, rzeźne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 1 VI 1928. Płacono za bydło zł. 1·36—0·00, barany 0·00, cielęta 1·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·80.

Na targ przypędzono 66 sztuk koni, 135 sztuk bydła, 297 świń dużych i 486 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 1 VI 1928. Płacono: bydło od 120—160 gr, cielęta od 110—145 gr, świnie od 140—230 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 1 VI 1928 r. Płacono: bydło od 0·90—1·51, cielęta od 1·00—1·40, świnie rzeźne od 1·40 do 2·10, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 31 V 1928. Ogólny spęd wynosił 1119 sztuk, w tem 361 sztuk bydła, 48 sztuk cieląt, 186 sztuk koni, 176 sztuk świń 348 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 1·64—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 16 III 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1·90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 1 VI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 6.00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 5·00—0·00, leszcze i karasie 4·50, drób 3·50—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 6 VI 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·40—5·60 w detalu 5·80—6·00 kuchenne 5·00—0·00 Mleko 40 gr. Jaja 14 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 5·50, formowane 5.60, kuchenne w blokach 5.00, formowane w detalu 6·20, w blokach 6·00 Jaja po 00 gr. Mleko 40 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.